



Camino Podolico w międzynarodowej sieci

s. 5



Opis kościołów lwowskich z 1786 roku

s. 7



Wołodymyr Salski – zapomniany bohater Ukrainy

s. 11

# SŁOWO POLSKIE

Lipiec 2023 nr 7 (132)



słowopolskie.online

## Polska kuchnia na festynie im. Tarasa Sycza w Winnicy



Fot. Redakcja

**Goście VIII Festiwalu Kuchni Polowej mieli okazję spróbować dań przygotowanych według polskich przepisów, m.in. bigosu, rosółu, placków czy specjalnie przyrządzonej kiełbasy. Dochód ze sprzedaży potraw został przeznaczony na potrzeby Sił Zbrojnych Ukrainy.**

1 lipca w Centralnym Parku Miejskim odbył się coroczny Festiwal Kuchni Polowej im. Tarasa Sycza. Przy kilkunastu stoiskach można było spróbować setek rodzajów potraw – od dań kuchni polowej przez street food po tradycyjne wiktuały narodowe, jak zakarpacki bogracz czy azerbejdżańskie szaszłyki.

Wstęp był bezpłatny, jednak aby otrzymać „festiwalowy talerz”, który

pozwoił degustować przygotowane przez uczestników potrawy, trzeba było zapłacić symboliczne 200 hrywien.

Polska kuchnia cieszyła się ogromnym powodzeniem. Przy polskim stoisku przez cały czas gromadziły się tłumy. „Kilkadziesiąt kilo kiełbasy i bigosu, dziesiątki litrów rosółu, placki i kanapki rozeszły się w mgnieniu oka” – relacjonowała Lidia Jakowenko, pre-

zes Towarzystwa Polaków Bractwoszczyzny „Odrodzenie”, która wzięta na siebie główny ciężar przygotowania dań według polskich receptur.

Stoisko zorganizowały stowarzyszenia polskie z Bractawia, Winnicy i Chmielnika we współpracy z innymi polskimi podmiotami z obwodu winnickiego przy wsparciu Wydziału ds. Mniejszości i Religii Winnickiej Obwodowej Administracji Wojskowej.

W festynie uczestniczyło kilka tysięcy osób. Organizatorom udało się zebrać 100 tys. hrywien na potrzeby Sił Zbrojnych, przede wszystkim na zakup samochodu, agregatu prądowego oraz systemu satelitarnej łączności internetowej Starlink.

VIII Festiwal Kuchni Polowej został poświęcony pamięci poległych bohaterów na wojnie rosyjsko-ukraińskiej. Dlaczego patronem imprezy jest Taras Sycz?

Taras Sycz urodził się 30 marca 1966 roku w Winnicy. Uczestniczył w rewolucji godności na kijowskim Majdanie. Gdy wybuchła wojna rosyjsko-ukraińska, poszedł na front, chociaż był zdeklarowanym pacyfistą. Służył jako kucharz polowy i sanitariusz w 25 Samodzielnym Batalionie Piechoty Zmotoryzowanej „Ruś Kijowska”. Zginął 13 lutego 2015 roku w ostrzale moździerzyowym w pobliżu miasta Debalcewe. Ciało żołnierza spoczęło w Alei Chwały na Cmentarzu Miejskim w Winnicy. Taras Sycz pozostawił córkę i wnuczkę.

Redakcja



Fot. tvp

## Prezydenci Polski i Ukrainy oddali hołd ofiarom Wołynia

**W 80. rocznicę rzezi wołyńskiej w katedrze św. Apostołów Piotra i Pawła w Łucku Andrzej Duda i Wołodymyr Zełenski wzięli udział w nabożeństwie ekumenicznym oraz złożyli znicze przed ołtarzem.**

„W Łucku na Wołyniu, w rocznicę Krwawej Niedzieli, razem z Prezydentem Zełenskim oddaliśmy hołd pomordowanym Polakom” – czytamy we wpisie prezydenta Polski Andrzeja Dudy na Twitterze.

„Razem oddajemy hołd wszystkim niewinnym ofiarom Wołynia! Pamięć nas łączy! Razem jesteśmy silniejsi” – napisano po polsku i ukraińsku na profilu na Telegramie Wołodymyra Zełenskiego.

9 lipca prezydenci Polski i Ukrainy uczcili pamięć niewinnych ofiar Wołynia w łuckiej katedrze. Nabożeństwo ekumeniczne koncelebrował przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, abp. Stanisław Gądecki. Po modlitwie przywódcy obu państw złożyli znicze przed ołtarzem.

Wizyta obydwu prezydentów nie była wcześniej zapowiedziana (Łuck leży zaledwie 130 km od granicy białoruskiej). Jedynie z informacji o zamknię-

ciu ruchu na ulicach Starego Miasta, gdzie znajduje się katedra św. Apostołów Piotra i Pawła, można było wnosić, że Łuck spodziewa się ważnych gości.

11 lipca 1943 roku oddziały UPA zaatakowały ok. stu miejscowości na Wołyniu. Jako że była to niedziela, ludzie gromadzili się w kościołach na mszach. Nacjonaliści ukraińscy zabijali ich w katolickich świątyniach. W kilkanaście godzin, w brutalny sposób, zostało zamordowanych prawie 8 tys. osób. Ok. 50 kościołów zostało spalonych i zburzonych. Dzień ten przeszedł do historii jako „krwawa niedziela”. W następnych dniach masakry były kontynuowane. Mordy miały charakter planowy. Po zajęciu miejscowości zabijano, często okrutnymi metodami, ludność bez względu na wiek i płeć. Budynki gospodarcze i inne zabudowania palono. Mienie ruchome rabowano lub niszczone. Polscy historycy szacują, że w latach 1943-1945 na Wołyniu i w Galicji Wschodniej ukraińscy nacjonaliści wymordowali około 100 tys. Polaków.

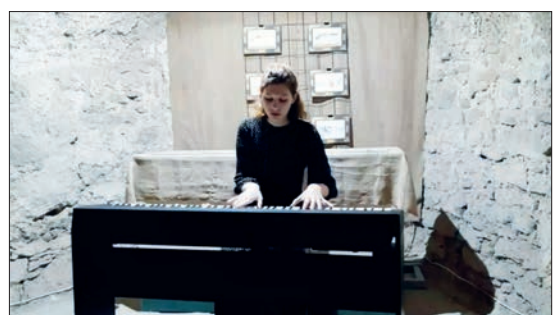
Polski parlament uznał zbrodnię wołyńską za ludobójstwo, dzień 11 lipca ustanowił Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa.

Stowo Polskie

## Muzyka w murach fortecy Międzybóż

**W wieży rycerskiej dawnego zamku Sieniawskich kompozycje Bacha, Haydna i Skoryka wykonała Natalia Wietrowa. Słuchaczami byli pracownicy Państwowego Rezerwatu Historyczno-Kulturalnego.**

Natalia Wietrowa uczy się w jednej ze szkół muzycznych w Chmielnickim. Program jej występu opracował jej wykładowca ze szkoły. Repertuar dobrze się wkomponował w scenariusz zabytkowej fortecy pamiętającej Tadeusza Kościuszkę i litewskich książąt Koriawiczów.



Fot. Ihor Zapadenko

Wieża rycerska została zbudowana razem z dwiema innymi wieżami w połowie XVI wieku, kiedy to z inicjatywy kolejnego właściciela majątku, wielkiego hetmana koronnego i wojewody ruskiego Mikotaja Sieniawskiego na-

stąpiła przebudowa zamku. Jej celem było poprawa walorów obronnych budowli. Mury z cegły i kamienia wzmocnione masywnymi przyporami i trzema basztami miały wysokość kilkunastu metrów. Międzybóż stał się wówczas jedną z najpotężniejszych fortyfikacji I RP. W tym czasie Sieniawscy wzniesli również dwukondygnacyjny pałac w stylu renesansowym pełniący funkcje mieszkalne.

Ihor Zapadenko

## 500 dni pełnoskalowej inwazji rosyjskiej na Ukrainę: podsumowanie

- 497 dni temu padł rosyjski mit o „Kijowie w ciągu trzech dni” i „drugiej armii świata”.
- 462 dni temu wyzwolono wsie i miejscowości w pobliżu Kijowa i na północ od stolicy Ukrainy, rosyjskie media po raz pierwszy mówiły o tzw. geście dobrej woli.
- 451 dni temu krążownik „Moskwa” poszedł na dno Morza Bałtyckiego. Ukraina pokazała moc rakiet własnej konstrukcji.
- 380 dni temu Ukraina otrzymała od sojuszników pierwsze zestawy artylerii HIMARS.
- 373 dni temu wyzwolono Wyspę Węży.
- 305 dni temu wojska ukraińskie rozpoczęły kontratak w regionie charkowskim. Bezprece-

- densowo szybkie natarcie i rozbięcie obrony Rosjan zdumiało świat.
- 273 dni temu poważnie uszkodzono most Krymski, co wpłynęło na logistyczne możliwości Rosjan.
- 239 dni temu wyzwolono Chersoń.
- 113 dni temu w Hadze wydano nakaz aresztowania Putina.
- 80 dni temu armia ukraińska otrzymała od partnerów pierwsze systemy rakietowe Patriot.
- 65 dni temu w okolicach Kijowa po raz pierwszy została zestrzelona rosyjska nadźwiękowa rakietka Kinżal.

## Pisarka Wiktorja Amelina nie żyje. Zabili ją Rosjanie

**Kobieta została ciężko ranna w rosyjskim ostrzale Kramatorska (obwód doniecki) 27 czerwca. Wskutek odniesionych obrażeń zmarła w szpitalu w Dnieprze trzy dni później. Miała 37 lat.**

Wieczorem 27 czerwca armia rosyjska dokonała ataku rakietowego na Kramatorsk z użyciem dwóch pocisków Iskander. Do eksplozji doszło w centrum miasta. W epicentrum wybuchu znalazły się domy mieszkalne, sklepy, poczta i inne budynki, w których wyleciały okna i drzwi. W wyniku uderzenia wybuchł pożar.

„Jeden z pocisków trafił w popularną pizzerię w centrum miasta. W momencie ataku lokal był pełen dziennikarzy, wolontariuszy i żołnierzy” – informowała telewizja SkyNews.

Chodzi o restaurację Ria Lounge. W chwili uderzenia przebywała w nim Wiktorja Amelina, która miała tam spotkanie z przedstawicielami kolumbijskiej organizacji wspierającej Ukrainę Aquanta Ucraina: z jej założycielem, byłym wiceministrem obrony Sergio Jaramillo, pisarzem Hectorem Abadem i dziennikarką Cataliną Gomez.

W tej samej restauracji znajdowali się wówczas także inni zagraniczni goście, m.in. brytyjski dziennikarz Colin Freeman, dwaj Holendrzy, którzy rozdają uchodźcom, dzieciom i żołnierzom na Ukrainie darmowe frytki i przekąski Franky van Hintum i Coen van Oosten oraz reporter Arnaud De Decker.

Towarzysze Wiktorji Ameliny doznali lekkich obrażeń, ona została ciężko ranna w głowę. 37-latką trafiła do szpitala w Dnieprze, ale niestety, lekarzom nie udało się jej uratować. Pozostawiła 10-letniego syna.

„Z ogromnym bólem informujemy, że 1 lipca w szpitalu Miecznikowa w Dnieprze przestało bić serce pisarki Wiktorji Ameliny” – poinformował PEN Ukraina (ukraińska organizacja międzynarodowego stowarzyszenia pisarzy Pen Club).

Wiktorja Amelina urodziła się 1 stycznia 1986 roku we Lwowie. Choć ukończyła studia informatyczne na Politechnice Lwowskiej i przez dziesięć lat pracowała jako programista i menedżer w międzynarodowych firmach, to marzyła o byciu pisarką. Po rozstaniu z branżą IT poświęciła się literaturze. Napisała powieści „Syndrom listopadowy, czyli Homo Compatiens” (2014) i „Dom za dom” (2017, wydana po polsku w 2020 r.), nagrodzone wieloma nagrodami, m.in. Nagrodą Miasta Literatury UNESCO i Europejską Nagrodą Literacką, tłumaczone na czeski, niemiecki, hiszpański, niderlandzki i angielski. Została też laureatką nagrody literackiej im. Józefa Conrada-Korzeniowskiego (2021), przyznawanej co dwa lata przez Instytut Polski w Kijowie pisarzowi ukraińskiemu za konsekwencję w realizacji drogi twórczej, nowatorstwo formy i uniwersalność przekazu (wcześniej wyróżnienie to otrzymali m.in. Serhij Żadan, Tania Malarczuk czy Taras Prochaśko).

W swojej twórczości pisarka ma również książki dla dzieci, wielokrotnie nagradzane: „Somebody or Waterheart” oraz „Storie-e-es of Eka the Excavator”. Była założycielką New York Literary Festiwal w mieście Nju-Jork (ukr. Нью-Йорк, obwód doniecki), członkinią ukraińskiego PEN.



Fot. Internet

Jak podał PEN Ukraina, Wiktorja Amelina od początku inwazji rosyjskiej na pełną skalę zajmowała się dokumentowaniem zbrodni wojennych na wschodzie Ukrainy (wkrótce światło dzienne ma ujrzeć jej dziennik „War and Justice Diary: Looking at Women Looking at War”), podróżowała na tereny blisko linii frontu, gdzie m.in. pracowała z dziećmi. Dzięki jej staraniom odnaleziono dziennik ukraińskiego pisarza zabitego przez Rosjan Wołodymyra Wakutenki, będący świadectwem rosyjskich zbrodni wojennych.

Ukraińska pisarka jest trzynastą śmiertelną ofiarą ataku rakietowego na Kramatorsk. Rannych w różnym stopniu ciężkości zostało 67 osób, głównie klienci i obsługa pizzerii,

a także 8-miesięczne dziecko. Wśród zabitych są trzy dziewczynki: 17-latka i 14-letnie bliźniaczki Hanna i Julia.

Iskander to wyjątkowo precyzyjna broń – pociski trafiają z dokładnością do kilku metrów – co pozwala wysunąć tezę, że uderzenie w popularny lokal było celowe.

Słowo Polskie

## Żołnierze Putina zniszczyli lwowski zabytek

**Rosyjska rakietą trafiła w budynek przy Parku Stryjskim powstały w latach 20. ubiegłego wieku. Kamienica była częścią zespołu 17 domów, nazywanego w okresie międzywojennym „blokami”. Mieszkali w nich nauczyciele i wykładowcy Politechniki Lwowskiej.**

W nocy z 5 na 6 lipca armia rosyjska wystrzeliła w kierunku Lwowa dziesięć pocisków Kalibr. Według oficjalnych komunikatów, siedem z nich zostało zestrzelonych, reszta trafiła m.in. w budynki mieszkalne. W ataku zginęło 10 osób, rannych zostało 42, w tym troje dzieci. Doszczętnie zniszczone zostały dwa domy – poinformował 7 lipca mer miasta Andrij Sadowy w serwisie Telegram. Około 60 rodzin straciło dach nad głową – napisał w innym poście.

Jedną z rakiet uderzyła w zespół 17 budynków przy ul. Stryjskiej 50-76. Zaprojektował go w stylu wczesnego funkcjonalizmu architekt Michał Ryba w 1925 roku, a realizacja trwała w latach 1926-1930. Domy wzniesione zostały wokół zamkniętego trapezoidalnego dziedzińca. Wszystkie są podobne do siebie, większość na planie prostokąta, zdobione bardzo skromnie, mają małe, prostokątne lub półkoliste okna. Mieszkania w nich są niewielkie, lecz funkcjonalne. Zespół powstał na zlecenie władz miejskich i miał zapewnić dostęp do przystępnych cenowo lokali mieszkalnych. Budynek, który najbardziej ucierpił, jest oparty na planie zbliżonym do owalu. Jego elewację zdobią niewielkie ryzality.



Fot. Google Maps

Wejścia do klatek schodowych są delikatnie ozdobione, drzwi wejściowe drewniane, poręcze metalowe z drewnianym zakończeniem, ozdobione stylizowanymi metalowymi dekoracjami w postaci kwiatów. Większość klatek wychodzi na dziedzińce. Kompleks ma status zabytku architektury o znaczeniu lokalnym.

Michał Ryba (1896-1951) był absolwentem architektury na Politechnice Lwowskiej. W latach 1925-1939 pracował w lwowskim Ratuszu. Po wojnie zamieszkał we Wrocławiu. Był jednym z pierwszych organizatorów zarządzania infrastrukturą techniczną miasta. Członkiem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Budownictwa (dziś Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa). Oprócz kompleksu mieszkalnego na ulicy Stryjskiej zaprojektował m.in. budynek Towarzystwa „Sokół” na ul. Łyczakowskiej oraz sanatorium we wsi Jawora niedaleko Turki (Karpaty).

Słowo Polskie za: mkip.gov.ua

## Kto sfinansuje „plan Marshalla” dla Ukrainy?

**Na czerwcowej konferencji w Londynie szefowa Komisji Europejskiej zadeklarowała, że w perspektywie długofalowej UE przekaże 50 mld euro na odbudowę kraju zniszczonego w wyniku rosyjskiej inwazji.**

Rosną koszty powojennej odbudowy Ukrainy. Według najnowszej wspólnej oceny Banku Światowego, ukraińskiego rządu, Komisji Europejskiej i ONZ dokonanej w marcu tego roku może ona kosztować nawet ok. 411 mld dolarów. Ale ta kwota zwiększa się z każdym rosyjskim atakiem.

Kolejna konferencja na temat odbudowy Ukrainy, zorganizowana przez Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju, odbyła

się w Londynie w dniach 21-22 czerwca. Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen poinformowała na niej, że Komisja zamierza przeznaczyć 50 mld euro na pomoc dla Ukrainy na lata 2024-2027. Pieniądze pochodząby ze składek państw członkowskich i miałyby zostać przeznaczone na walkę Ukrainy z Rosją oraz ze skutkami jej agresji, a także na wypłaty emerytur, pensji, utrzymanie szpitali i szkół. Unijne środki mają też pomóc Kijowowi wprowadzić zmiany niezbędne do przyjęcia w poczet członków Unii Europejskiej. Pieniądze zostaną jednak przekazane pod warunkiem przeprowadzenia na Ukrainie reform mających na celu poprawę praworządności i walkę z korupcją.

Propozycją szefowej KE zajmą się teraz państwa członkowskie i Parlament Europejski. Jeśli zostanie zaakceptowana, Ukraina będzie musiała przedstawić plan reform, na które będzie chciała przeznaczyć unijne fundusze. Miałyby on szczegółowo określić wizję odbudowy kraju i spełniać standardy unijne.

Z kolei sekretarz stanu USA Antony Blinken zapowiedział, że Stany Zjednoczone przekażą Kijowowi dodatkowo ponad 1,3 mld dolarów. A premier Wielkiej Brytanii Rishi Sunak ogłosił nowe gwarancje kredytowe dla Ukrainy.

Słowo Polskie



Fot. Internet

## Otwarto wyremontowaną drogę ze Stryja do Niżankowic

**Za polskie pieniądze i przez polską firmę został naprawiony 46-kilometrowy odcinek trasy T-14-18 wiodący do nowego przejścia granicznego z Polską w obwodzie lwowskim. Inauguracja nastąpiła 30 czerwca.**

„Odnowienie drogi zwiększy przepustowość granicy ukraińsko-polskiej i obrót towarowy między państwami, a także zapewni wysokiej jakości komunikację między miejscowościami” – stwierdził szef Lwowskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Maksym Kozicki.

W ramach remontu droga została poszerzona, położono nową, dwuwarstwową nawierzchnię jezdni, wykonano system odwodnienia, wymieniono rury żelbetowe, wyremontowano i przebudowano 12 przepraw mostowych, wykonano kanalizację deszczową, chodniki i oświetlenie, zainstalowano progi zwalniające przy wjazdach do osiedli, przystanki transportu publicznego, barierki i znaki drogowe.

Prace przeprowadziła polska firma Drog-Bud mająca kontrakt na budowę ukraińskich dróg w pasie przygranicznym, które prowadzą do polskiej granicy.

Ostatni raz trasa ze Stryja do Niżankowic była remontowana w latach 70. ubiegłego wieku, czyli ponad pięćdziesiąt lat temu.

„Odpowiednia przygraniczna infrastruktura drogowa pozwoli znacząco poprawić rozwój społeczno-gospodarczy i turystyczny regionu, a mieszkańcy miast i wsi będą mogli szybko i sprawnie dotrzeć do domu, pracy czy szkoły! Dziękujemy polskiemu partnerom za pomoc! Razem możemy więcej!” – napisał na Facebooku wiceszef Lwowskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Jurii Buczko.



Fot. Internet

Remont drogi T-14-18 Stryj-Drohobycz-Sambor-Niżankowice rozpoczął się w maju 2021 roku. Był prowadzony w ramach projektu „Rozwój granicznej infrastruktury drogowej na podejściach do przejść granicznych na granicy ukraińsko-polskiej”. Całkowita cena kontraktu wynosi ponad 33,5 mln euro. Pieniądze pochodzą z kredytu, którego Ukrainie udzielił polski rząd. Za te środki wyremontowano do tej pory na Ukrainie drogi Jaworów-Hruszów (19 km), Smolnica-Stary Sambor (29 km) i Czerwonogród-Rawa Ruska (53 km).

Realizacja projektu w obwodzie lwowskim jest z punktu widzenia władz ukraińskich niezwykle ważna, głównie z powodu wzrostu wymiany handlowej między Ukrainą a Polską, rozwoju infrastruktury granicznej, wprowadzenia nowych standardów i podejścia do budownictwa na Ukrainie, a także zbliżenia z Unią Europejską.

*Słowo Polskie*

## Służby podległe MSW Ukrainy dostaną sprzęt z Polski

**„Niedługo rozpoczynamy dostawy broni dla Gwardii Narodowej, dla brygad szturmowych ukraińskiej policji i służby granicznej. To będą tysiące karabinów maszynowych” – zapowiedział szef polskiego resortu spraw wewnętrznych po spotkaniu ze swoim ukraińskim odpowiednikiem.**

26 czerwca w Rzeszowie spotkali się minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński i minister spraw wewnętrznych Ukrainy Ihor Kłytenko oraz szefowie podległych im służb. Tematem rozmów było dalsze wsparcie Ukrainy, m.in. sprzętowe ukraińskich służb mundurowych oraz pomoc humanitarna.

Po spotkaniu Mariusz Kamiński zaznaczył, że Polska od pierwszych dni wojny pomaga Ukrainie, przekazuje sprzęt. Dodał, że współpraca ta jest niezwykle ważna oraz że Warszawa nadal będzie wspierać ten kraj w walce o wolność.

Szef MSWiA poinformował o rozpoczęciu dostaw broni dla podległych ukraińskiemu MSW służb, które walczą na froncie z Rosją. „Niedługo rozpoczynamy dostawy broni dla Gwardii Narodowej Ukrainy, brygad szturmowych ukraińskiej policji i służby granicznej. To będą tysiące karabinów maszynowych i miliony sztuk amunicji, które pozwolą efektywnie walczyć obrońcom wolności Ukrainy i Europy” – podkreślił.

Mariusz Kamiński zapowiedział też wsparcie w leczeniu rannych. Żołnierze walczący na froncie będą mogli liczyć na pomoc w szpitalach podległych jego resortowi. „Mamy przygotowany cały czas w dyspozycji pociąg sanitarny, który będzie odbierał rannych funkcjonariuszy ukraińskich ze Lwowa i będzie dystrybuował tych rannych na terenie Polski w szpitalach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” – powiedział.

Szef MSWiA zapowiedział też wsparcie sprzętem medycznym szpitali podległych ukraińskiemu MSW.

Minister spraw wewnętrznych Ukrainy Ihor Kłytenko podziękował funkcjonariuszom polskich służb mundurowych: Policji, Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej za dotychczasową pomoc, jakiej udzieliłi Ukrainie w czasie wojny.

„Chciałbym podziękować obywatelom RP za okazaną pomoc. Po pierwsze za to, że miliony uchodźców z Ukrainy przybyło do Polski i udzielono im pomocy” – mówił Ihor Kłytenko.

Podziękował także za sprzęt, który pomógł wypompować wodę z mieszkań po wybuchu tamy w Nowej Kachowce. „Wróg jest bardzo silny, tylko razem możemy go pokonać” – podsumował.

*Wiktoria Bednarska*



*Fot. MWIS*

## Polska wydała najwięcej na ukraińskich uchodźców

**Instytut Gospodarki Światowej (IfW) w Kilonii wyliczył, że kraje Unii Europejskiej na schronienie i pomoc dla Ukraińców uciekających przed wojną przeznaczyły łącznie ponad 43 mld euro.**

4 lipca Kiloński Instytut Gospodarki Światowej opublikował raport na temat pomocy, jakiej uciekinierom wojennym z Ukrainy udzieliły kraje UE. W swoich obliczeniach uwzględnił takie wydatki, jak płatności gotówkowe, zakwaterowanie, opieka medyczna, usługi edukacyjne, żywność i zaspokojenie podstawowych potrzeb.

„Spośród krajów europejskich przyjmujących Ukraińców Polska wydała najwięcej pieniędzy, bo ponad 12 mld euro. Niemcy były pod tym względem na drugim miejscu. Ich wydatki sięgnęły prawie 11 mld euro” – czytamy w raporcie.

Lista następnych krajów według kwoty wydatków przedstawia się następująco: Czechy – 2,9 mld euro, Francja – 2 mld euro, Rumunia – 1,26 mld euro, Szwajcaria – 1,16 mld euro i Włochy – 1,15 mld euro.

W raporcie zauważono również, że duży wkład w pomoc Ukraińcom wnieśli także zwykli obywatele krajów europejskich.

Z kolei brytyjski wywiad przyjrzał się skali uchodźstwa z Ukrainy po 24 lutego 2022 roku. Według analityków w wyniku rosyjskiej inwazji co czwarty Ukraińca został zmuszony do opuszczenia swojego domu. Z szacunków ONZ wynika zaś, że uchodźcami pozostaje 6,3 mln obywateli Ukrainy, a ponad 5 mln to osoby wewnętrznie przesiedlone. Większość uchodźców zatrzymała się w Polsce i Niemczech. Uciekinierzy z Ukrainy mieszkają również w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Wielkiej Brytanii.

Instytutu Gospodarki Światowej [Institut für Weltwirtschaft (IfW); rok zał. 1914] jest niezależnym instytutem badań ekonomicznych i think tankiem z siedzibą w Kilonii w Niemczech. Został zaliczony do 50 najbardziej wpływowych think tanków na świecie.

*Słowo Polskie*

## Ukrzaliznycia planuje zamknąć 70 stacji

**Chodzi o dworce, które nie są używane od co najmniej pięciu lat – zaznaczył członek zarządu Kolei Ukraińskich Władimir Jeromin. Ogółem zamkniętych zostanie około 5 proc. stacji.**

Ukrzaliznycia szuka oszczędności. Jednym ze sposobów jest likwidacja nieczynnych stacji kolejowych. Nawet nieużywane generują koszty w postaci podatków gruntowych, amortyzacji czy utrzymania budynków. A na 1402 dworców, które ma spółka, kilkadziesiąt nie jest użytkowane.

Jak podkreślił Władimir Jeromin: „Nie mówimy o nieczynnych stacjach, ale o tych, które nie były używane przez pięć lub więcej lat. To amortyzacja, koszty ich utrzymania, podatek gruntowy, choć teraz został obniżony do 0,25 proc., to takie wydatki nadal są”.



*Fot. Wikipedia*

Dla każdej z zamykanych stacji zostanie znalezione osobne rozwiązanie, które pozwoli z jednej strony obniżyć koszty spółki z tytułu utrzymania nierentownych obiektów, ale z drugiej strony nie wpłynie na dostawy towarów przez przedsiębiorstwa obsługiwane przez daną stację. Jednym z możliwych rozwiązań jest stworzenie hubów towarowych.

„Nie potrzebujemy jednej stacji, na którą przyjedzie jeden wagon” – wyjaśnił Jeromin. – Stworzymy hub, w którym będzie sto wagonów, a samochody pokonają pierwszą i ostatnią milę, dostarczając ładunek do wszystkich punktów. Nie będziemy potrzebować wielu stacji, ponieważ będziemy mieć rozsądne rozwiązanie logistyczne”.

Władimir Jeromin powiedział też, że Ukrzaliznycia planuje powołać operatora terminali. Takich terminali, czyli dużych centrów logistycznych, które będą odbierać ładunki z różnych punktów, a następnie przesyłać je do miejsca docelowego, ma powstać 21.

*Słowo Polskie*

## Polsko-ukraińskie orędzie pojednania w 80. rocznicę rzezi wołyńskiej

**„Zapisujemy kolejne ważne karty w księdze pojednania tak, abyśmy potrafili utożyc naszą wspólną przyszłość jak wolni z wolnymi i równi z równymi” – napisali sygnatariusze dokumentu: przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, abp Stanisław Gądecki i zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, arcybiskup większy Światosław Szewczuk.**

Kościelne obchody upamiętnienia 80. rocznicy rzezi wołyńskiej rozpoczęły się 7 lipca w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Sprawowano liturgię słowa „Ojciec Nasz”, w której uczestniczyli przewodniczący KEP, abp Stanisław Gądecki, zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, abp Światosław Szewczuk i przewodniczący Konferencji Biskupów Rzymskokatolickich Ukrainy, bp Witalij Skomarowski. W czasie nabożeństwa ogłoszono po polsku i ukraińsku wspólne orędzie „Przebaczenia i pojednania”, które podpisali abp. Gądecki i abp. Szewczuk.

„Wierzymy, że w tych trudnych dniach zapisujemy kolejne ważne karty w księdze pojednania tak, abyśmy potrafili utożyc naszą wspólną przyszłość jak wolni z wolnymi i równi z równymi” – czytamy w orędziu.

Dokument podpisany przez hierarchów podkreśla, że rosyjska agresja na Ukrainę „uświadamia nam na nowo, że pojednanie między naszymi narodami i współpraca wolnej Polski z wolną Ukrainą stanowią niezbędne warunki pokoju w naszej części Europy”. W przeciwnym przypadku rozgrywającym zawsze będzie „ten trzeci” – przestrzegają autorzy orędzia.

Wspólne orędzie podkreśla, że pojednanie nie jest łatwym procesem, „wymaga wzniesienia się ponad zwykłą miarę sprawiedliwości, zwłaszcza ze strony tego, który w większym stopniu – często w sposób uzasadniony – czuje się ofiarą”.

W orędziu przypomniano poprzednie inicjatywy pokojowe polsko-ukraińskie podejmowane zwłaszcza od 1987 roku. Przyniosły one poprawę w relacjach, które w obecnym czasie trwającej wojny na Ukrainie nabrały szczególnego znaczenia. „W ostatnich tragicznych miesiącach zostało to przełożone na konkretne czyny wynikające z poczucia bliskości, także tej emocjonalnej, z naszymi braćmi w nieszczęściu. Miliony Polaków otworzyły swoje domy i swoje serca dla uchodźców z Ukrainy” – napisano w dokumencie i przypomniano, że wielkim orędownikiem polsko-ukraińskiego pojednania był papież Jan Paweł II, który odwiedził Ukrainę w czerwcu 2001 roku.

Podczas liturgii abp Stanisław Gądecki podkreślił, że „tam gdzie trzeba postawić granicę złu albo rozpocząć nową historię łaski, ktoś musi kochać bardziej niż trzeba”. I dodał: „Tego jednak nie da się dokonać bez odniesienia do prawdy i bez nazwania, zgodnie z życzeniem rodzin kresowych, ludobójstwa polskiej ludności na Wołyniu po imieniu, bez uciekania się do półprawd i eufemizmów typu »tragedia wołyńska«, »zbrodnia wołyńska«, »czystki etniczne« czy »akcja antypolska«”.

Abp Światosław Szewczuk w swojej refleksji wygłoszonej na zakończenie modlitwy podkreślił, że obecny kontekst wojenny nieoczekiwanie stał się szansą na dalsze wzmacnianie relacji polsko-ukraińskich. „Nowe okoliczności spowodowane wojną, w sposób paradoksalny, stworzyły nowe możliwości, aby iść dalej w tym procesie” – powiedział duchowny. „Wiemy, że Polacy zawsze kibicują Ukrainie, że są jak rodacy i najbliżsi towarzysze, na których można liczyć, to nasi przyjaciele i nasi bracia” – dodał.

Piątkowe uroczystości były pierwszym punktem trzydniowych kościelnych obchodów 80. rocznicy rzezi wołyńskiej. 8 lipca o godz. 11 w Parośli koto Włodzimierza (obwód rówieński, Ukraina) abp. Gądecki przewodniczył mszy św. polowej i wygłosił homilię. To w tej dziś już nieistniejącej miejscowości 9 lutego 1943 roku Ukraińska Powstańcza Armia zamordowała od 149 do 173 Polaków. Ta zbrodnia jest uważana za pierwszy masowy mord UPA i za początek rzezi wołyńskiej. 9 lipca w rzymskokatolickiej katedrze św. Apostołów Piotra i Pawła w Łucku abp Szewczuk, abp Gądecki, bp Skomarowski, metropolita kijowski i zwierzchnik Prawosławnego Kościoła Ukrainy Epifaniusz, pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego na Ukrainie, abp. Visvaldas Kulbokasa odprawili wspólnie nabożeństwo żałobne za pomordowanych w języku ukraińskim i polskim.

*Słowo Polskie za: Family News Service, ekai*

# Wystawa „Mamo, ja nie chcę wojny!” dotarła do Równego



Fot.

Fot. KG RP w Łucku

**Wernisaż ekspozycji odbył się na Majdanie Niezależności 20 czerwca. Udział w nim wzięli konsul generalny RP w Łucku Sławomir Misiak i przedstawiciele Rady Miasta.**

Mowy powitalne wygłosili mer Równego Oleksandr Tretiak, przewodniczący Rówieńskiej Rady Obwodowej Andrii Karasz oraz ks. Władysław Czajka. Na zakończenie uroczystości wszyscy obecni odmówili modlitwę zainicjowaną przez ks. Czajkę.

Wystawa „Mamo, ja nie chcę wojny!” prezentuje historyczne rysunki polskich dzieci z 1946 roku, będące zapisem ich przeżyć i emocji w czasie II wojny światowej i okupacji niemieckiej 1939-1945, przecho-

wywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, oraz współczesne rysunki dzieci ukraińskich związane z wojną toczącą się obecnie na Ukrainie, gromadzone na portalu „Mom, I see war”.

Celem projektu jest pokazanie, że w oczach dziecka wojna zawsze wygląda tak samo. Niezależnie od miejsca i czasu jest ona wielkim złem, a dziecko zawsze jest w niej ofiarą. Podobieństwo historycznych i współczesnych prac poraża. Dzieci rysują

czołgi, samoloty zrzucające bomby, pożary i wybuchy. Rysują rannych i zabitych, zniszczone domy, groby. Rysują siebie i swoje rodziny, ewakuację i ucieczkę. Ale rysują też nadzieję i swoje marzenia na przyszłość.

Wystawa w Równem była prezentowana do 3 lipca. Do tej pory obejrzel ją mieszkańcy wielu innych miast na Ukrainie, w Polsce, a także na świecie, m.in. w Berlinie (Niemcy), Sztokholmie (Szwecja), Canillo (Księstwo Andory), Mississauga (Kanada) czy Barcelonie (Hiszpania).

Ekspozycja została zrealizowana w ramach projektu polskich Archiwów Państwowych i ukraińskiej inicjatywy „Mom, I see war / Мамо, я бачу війну”.

Sergij Porowczuk za: KG RP w Łucku



Fot. DP w Żytomierzu

## Łato z Domem Polskim w Żytomierzu

**W corocznym projekcie rozrywkowo-edukacyjnym uczestniczyli uczniowie Sobotnich Kótek Twórczych oraz dzieci, które planują odwiedzić żytomierską placówkę w nowym roku szkolnym.**

Łato z Domem Polskim odbyło się w czerwcu. Po raz jedenasty. Program był jak zwykle urozmaicony i wypełniony różnymi rozrywkami. Jednak główny nacisk położony został na naukę języka polskiego.

Zajęcia z polskiego odbywały się w dwóch grupach, zaawansowanej i początkującej. Dzieci przyswajały

sobie polszczyznę również na zajęciach wokalnych, które poprowadziła Larysa Bojko.

Nie zabrakło ciekawych rozwijających gier, quizów i warsztatów twórczych. Uczestnicy Łata z Domem Polskim odwiedzili muzeum przyrody na żytomierskim uniwersytecie oraz uczestniczyli w warsztatach cukierniczych.

Dzieci przygotowały na zakończenie minikoncert polskich piosenek, na który zaprosiły swoich rodziców.

Działalność Domu Polskiego w Żytomierzu wspierana jest przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Dom Polski w Żytomierzu

## 149 gospodarstw z Żytomierszczyzny zgłosiło się do eOdbudowy

**Ukraiński rząd kontynuuje program wypłaty rekompensat dla domów i mieszkań poszkodowanych w wyniku rosyjskiej agresji. Środki przeznaczone są na drobne naprawy.**

Jak poinformowało Ministerstwo Rozwoju Hromad, Terytoriów i Infrastruktury na Facebooku: „Od 10 maja, czyli od uruchomienia programu eOdbudowa [ukr. €Відновлення – red.], złożono 20 308 wniosków. Większość pochodziła z obwodów charkowskiego (7238), kijowskiego (4924), mikołajowskiego (1555), chersońskiego (1477) i donieckiego (1275)”. Najwięcej wniosków o pomoc dotyczyło odbudowy mieszkania (53,6 proc.) i domu prywatnego (45,9 proc.).

Ale wnioski o wypłatę pomocy nadchodzą nie tylko z regionów, w których toczą się bezpośrednie walki z rosyjskim okupantem. 149 zgłoszeń nadeszło z obwodu żyto-

mierskiego, 17 z winnickiego, a 12 nawet z lwowskiego.

Zgłoszone zniszczenia wojenne muszą być udokumentowane przez miejscowe władze. W innym przy-

padku może nastąpić odmowa wypłaty rekompensaty. Dotychczas pomoc w wysokości ponad 7,1 mln hrywien otrzymało 86 wnioskodawców.

Marek Szejter



Fot. minwdrov.gov.ua

## Mimo wojny ceny gruntów na Ukrainie rosną

**Średni koszt hektara ziemi wynosi dziś 39 tys. hrywien, co daje wzrost o 20 proc. w ciągu dwóch lat – poinformowała wiceminister polityki rolnej i żywnościowej Ludmiła Szemeliniec. Najdrożej jest w obwodzie iwanofrankiowskim.**

„W 2021 roku mieliśmy średnią cenę 32 tys. hrywien za hektar, dziś mamy średnio 39 tys. hrywien. Istnieją regiony, w których cena działek jest jeszcze wyższa. W obwodzie iwanofrankiowskim wynosi ona 74 tys. hrywien, w obwodach lwowskim i kijowskim – 56 tys., w pottawskim i tarnopolskim – 40 tys. za hektar” – powiedziała Ludmiła Szemeliniec. Jej zdaniem wartość działek będzie rosła.

Wiceminister podkreśliła, że od uwolnienia rynku ziemi w 2021 roku rolnicy zawarli 68 tys. umów kupna-sprzedaży oraz 16 tys. umów darowizny gruntów.

Szemeliniec poinformowała też, że z 470 tys. hektarów zami-

nowanych pól 150 tys. zostało już przywróconych do użytkowania, i przypomniła, że właściciele działek pokrytych rosyjskimi minami są zwolnieni z podatku.

Przypomnijmy, rynek ziemi rolnej otwarto na Ukrainie 1 lipca 2021 roku. Oznacza to, że prywatni właściciele ziemi mają prawo ją sprzedać. Kupić grunty mogą tylko osoby fizyczne będące obywatelami Ukrainy, po nie więcej niż 100 ha. Od 1 stycznia 2024 roku prawo to obejmie osoby prawne zarejestrowane w kraju, ale z limitem 10 tys. ha. Obcokrajowcy oraz spółki, w których są oni udziałowcami, nie będą mogli nabywać ziemi, chyba że obywatele Ukrainy zdecydują inaczej w ogólnokrajowym referendum.

Według wyliczeń Ministerstwa Polityki Rolnej i Żywnościowej w ciągu roku funkcjonowania wolnego rynku ziemi rolnej Ukraińcy zawarli ponad 105 tys. transakcji, w tym 88 tys. umów kupna-sprzedaży gruntów o łącznej wartości ponad 7 mld hrywien.

Marek Szejter

# Camino Podolico w międzynarodowej sieci



Fot. RM Winnicy

**Podolski Szlak św. Jakuba dołączył do Europejskiej Federacji Dróg Świętego Jakuba – stowarzyszenia zrzeszającego regiony i organizacje krajów, przez które prowadzi trasa.**

W tym roku Walne Zgromadzenie Europejskiej Federacji Dróg Świętego Jakuba odbyło się w dniach 29-30 czerwca wzdłuż Camino Lebaniego w Potes w Kantabrii w Hiszpanii. Członkowie Federacji omówili wyniki działań prowadzonych w ubiegłym roku i określili obszary rozwoju, z uwzględnieniem współpracy i włączenia nowych członków, zarówno z reprezentowanych, jak i z nowych krajów.

Ważnym elementem spotkania było powitanie nowego członka – ukraińskiego Camino Podolico, czyli szlaku kulturowo-edukacyjno-ekolo-

gicznego w duchu Camino de Santiago (Drogi św. Jakuba), wiodącego z Winnicy do Kamieńca Podolskiego przez Bar. Trasę łączącą 13 miejsc w obwodach winnickim i chmielnickim można pokonać pieszo lub rowerem.

Po części oficjalnej uczestnicy mieli okazję zwiedzić urokliwe miasteczko Potes oraz Camino Lebaniego, historyczną trasę pielgrzymkową w północnej Hiszpanii, liczącą 72,73 km i prowadzącą do klasztoru Santo Toribio de Liébana, gdzie od setek lat przechowywana jest najcenniejsza relikwia chrześcijaństwa, czyli największy

fragment Świętego Krzyża, na którym zmarł Jezus Chrystus.

Europejska Federacja Dróg Świętego Jakuba zrzesza samorządy i organizacje pozarządowe z ośmiu krajów: Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Litwy, Belgii, Francji, Holandii i Polski. Została założona w kwietniu 2011 roku w celu promocji kulturalnej i turystycznej Camino de Santiago, czyli sieci dróg prowadzących do grobu św. Jakuba Apostoła w Santiago de Compostela (Hiszpania). Skupia się na umacnianiu wspólnego europejskiego dziedzictwa i kulturowego wkładu różnych krajów Europy do historii i tożsamości kontynentu. 3 października 1987 roku Camino de Santiago została ogłoszona przez Radę Europy pierwszym europejskim szlakiem kulturowym.

Słowo Polskie za: *efsaintjamesway*



Fot. Contra Bass

## Nastolatki z Winnicy wystąpili w Kielcach

**Na 50. Międzynarodowym Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej zespół rockowy Contra Bass wykonał piosenkę Niemena „Dziwny jest ten świat”. Klip do utworu ukazał się w serwisie YouTube 28 czerwca.**

Teledysk z piosenką Niemena „Dziwny jest ten świat” Contra Bass nagrat w scenerii kościoła pw. Matki Bożej Anielskiej. Było to przygotowanie do występu w Kielcach, gdzie zespół mógł go zaprezentować publiczności na żywo.

„Składamy serdeczne podziękowania księdzu Józefowi Chromy za pomoc przy kręceniu klipu” – napisali członkowie zespołu pod filmikiem.

Na 50. Międzynarodowym Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach trwającym od 6 do 16 lipca, w którym uczestniczyło ponad tysiąc osób, Contra Bass wystąpił obok takich zespołów z Ukrainy jak Barwinok, Młode Liście oraz Duet Bandurzystek.

Contra Bass powstał w 2017 roku. Od tego czasu nagrat kilka coverów utworów, m.in. brytyjskiego wokalisty heavymetalowego Ozzy'ego Osbourne'a i brytyjskiego zespołu rockowego Deep Purple, koncertował w kraju i za granicą (Polska) oraz brał udział w krajowych konkursach muzycznych, takich jak „Ukraina ma talent”.

SP

## Zbiornik Kachowski zamienia się w pustynię

**W sieci pojawiła się mapa, która pokazuje, że duża część zbiornika całkowicie wyschła. 20 czerwca tylko 24 proc. powierzchni jest pokryte wodą z poziomu początkowego.**

Mapę opracowali specjaliści z Ukraińskiego Instytutu Hydrometeorologicznego Państwowej Służby Ratunkowej Ukrainy i naukowcy z Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Od momentu wysadzenia tamy w Nowej Kachowce 6 czerwca codziennie monitorowali stan zbiornika. Przetwarzali dane z wielu satelitów należących do NASA i Europejskiej Agencji Kosmicznej. Z opublikowanych badań i zdjęć kosmicznych wynika, że zbiornik Kachowski przestał istnieć 18 czerwca.

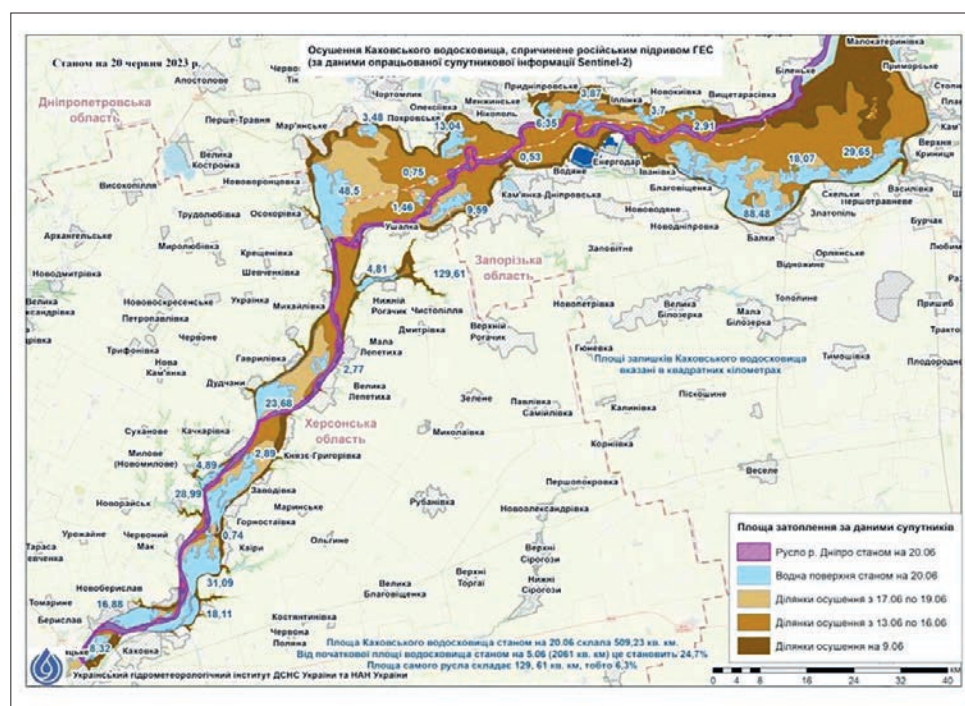
Dniepr wrócił do granic swojego pierwotnego koryta, w niektórych miejscach pozostały po nim tylko małe strumyki.

„Trudno to oglądać. Kiedy widzisz umierający na twoich oczach Zbiornik Kachowski, uświadamiasz sobie

głębię zbrodni i cynizmu rosyjskich okupantów, którzy wysadzili elektrownię wodną. Zbiornik wodny uległ katastrofalnemu opustoszeniu. Jego dno przypomina dziś kosmiczne pejzaże, w których ukryta jest historia Ukrainy – od prymitywnego ustroju, Scytów, Wikingów po czasy kozackie. Historyczna nazwa tego obszaru to Wielki Ług” – napisał Ihor Josypenko, działacz, filantrop, założyciel i prezes stowarzyszenia „Ukraincy wygra!”, na swoim profilu na Facebooku.

Powierzchnia Zbiornika Kachowskiego wynosiła 2155 km kw., był czwartym pod względem wielkości sztucznym zbiornikiem w Europie i drugim na Ukrainie. Żeby go stworzyć (w latach 50. XX wieku) zostało zalanych ponad 90 wsi z kościołami i cmentarzami. Hektary ziemi, na których obozowali podczas najazdów tatarskich Kozacy z Siczy Zaporoskiej. Świat, w którym przez wieki kształtowała się grupa etniczna.

„Podczas budowy tamy kachowskiej w 1951 roku pięć zaporskich



Fot. IPRRSU

Siczy zostało zalanych. Są to: Tomakiwska, Bazawłucka, Nikitinska, Chortomytska i Nowa (Pidpilnenska). Reżim totalitarny próbował zniszczyć naszą historię. Odkrycia archeologiczne ostatnich dni robią wrażenie – broń, tondzie kozackie, biżuteria, ceramika, dawne osady, cmentarze. Znajdźki są niezwykle cenne, ponieważ pokazują prawdę o naszej przeszłości” – czytamy we wpisie Ihora Josypenki.

Na mapie kolorem brązowym zaznaczone są byłe granice Zbiornika Kachowskiego. Kolorem czerwonym obecna linia Dniepru.

„Istniejący od tysięcy lat Wielki Ług był niezwykle urodzajny i miał najlepsze pastwiska. Obecnie jest to szary szlam, który zasycha i pęka, tworząc nieatrakcyjny obraz. Ale natura robi swoje, jestem tego pewien. Życie zawsze powraca. I minie trochę czasu, kilka miesięcy, i najpierw

utoruje sobie drogę jedno źdźbło trawy, nabierając siły z wody i słońca, a potem odrodzi się potężny ekosystem” – napisał Josypenko.

Rosjanie wysadzili zapórę przy Zbiorniku Kachowskim nad ranem 6 czerwca. Doprowadziło to do zalania ogromnych obszarów, strat ekonomicznych i katastrofy ekologicznej. Jej konsekwencje dla gospodarki południa Ukrainy na razie są trudne do oszacowania. Można jednak śmiało powiedzieć, że będą mierzone w miliardach dolarów. Kilkadziesiąt kilometrów brzegu Dniepru zostało bez dostępu do wody pitnej. Ukraiński rząd w trybie awaryjnym doprowadza wodę z terenów położonych kilkaset kilometrów wyżej.

Najbardziej ucierpiało rolnictwo. Bez systemu nawadniania, który był zasilany ze zbiornika, uprawa warzyw i innych roślin w regionie Chersonia może podupaść.

Marek Szejter

# Latyczów po raz kolejny stał się celem licznej pielgrzymki



Fot. rkc.org.ua

**Wojna nie przeszkodziła w obchodach uroczystości ku czci Matki Boskiej Latyczowskiej. Na odpust przybyli jak co roku pielgrzymi z Kamieńca Podolskiego, Tomaszpola i Chmielnika. Na rowerach przyjechały grupy z Szepetówki, Szarogrodu i Litynia. Łącznie było ok. 2 tys. wiernych.**

Pątnicy stawili się w Sanktuarium Patronki Podola i Wołynia – Matki Bożej Latyczowskiej w wigilię uroczystości, które odbyły się 6 lipca. Powitał ich kustosz sanktuarium, ks. Adam Przywuski.

Z Tomaszpola przybyło 200 pielgrzymów prowadzonych przez ks. Eduarda Wasitenkę, z Kamieńca Podolskiego – 150 pielgrzymów z ks.

Mykołą Łuczynskim, grupę z Chmielnika poprowadził ks. Oteksandr Burmistrz. Cyklistów z Szepetówki i Szarogrodu przywiedli o. Szymon Bajdacki i o. Bohdan Murachowski.

Mszę św. wigilijną odprawił ordynariusz diecezji kamienieckiej, bp Leon Dubrawski wraz z biskupem pomocniczym Radostawem Zmitrowiczem oraz gościem specjalnym z Pol-

#### Notatki odpustowe:

„Po raz kolejny w tym pięknym miejscu zgromadziła nas Matka Jezusa i nasza Matka. Przychodzimy, aby ofiarować Jej wszystko, co jest w naszym życiu: przeżycia, cierpienia, radość, nasze wysiłki i starania, by zrobić wszystko, aby zmienić nasze serca, rodziny, kraj i świat na lepsze... W imieniu Królowej Wołynia i Podola witam was wszystkich tutaj, w Jej domu. Jezus przychodzi, mówi: „Pokój wam!”.

Nie będzie wojny, jeśli wszyscy otworzymy nasze serca na Jezusa i będziemy czynić Jego wolę” (z powitania pielgrzymów ks. Adama Przywuskiego).

Wszyscy przybyliście z pewnymi intencjami. Każdy niósł w sercu coś dla Matki Bożej. Złóżmy te wszystkie intencje na ołtarzu i prośmy Boga o wstawiennictwo Jego Matki”.

„Pamiętaj o przystąpieniu do Sakramentu Pokuty, aby twoja pielgrzymka nie poszła na marne, abyś mógł zaznać szczególnej łaski pojednania z Bogiem” (bp Leon Dubrawski).

Mam nadzieję, że w czasie pielgrzymki i w te uroczyste dni odpustowe rozpoznacie swoje miejsce przy Bogu. Bóg wzywa do współpracy, ale wybór należy do ciebie. Dobrze, że jesteście tutaj, że jesteście na Ukrainie, bo ta ziemia potrzebuje każdego z was. Potrzebuje twojego życia, twoich talentów, twojej młodości, twojego dorosłego życia i doświadczenia. Dziś jestem tutaj, by modlić się z wami o pokój w waszej ojczyźnie. Człowiek staje się prawdziwy, kiedy otwiera się na Słowo Boże i Sakrament Eucharystii. (...) Zmianę świata trzeba rozpocząć od zmiany swojego serca (z kazań bp. Grzegorza Suchodolskiego).

Lidia Baranowska za: rkc.org.ua

## VI Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy za nami

**W odbywającym się co pięć lat spotkaniu rodaków wzięto udział 330 delegatów z 46 krajów. Najliczniej reprezentowana była Polonia ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Wielkiej Brytanii oraz Polacy z Litwy.**

VI Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy rozpoczął się w 29 czerwca w Sejmie od sesji inauguracyjnej. Marszałek Sejmu Elżbieta Witek skierowała do uczestników list, który odczytała wicemarszałek Małgorzata Gosiewska. Honorowy patronat nad wydarzeniem objął prezydent Andrzej Duda.

Zjazd obradował w cieniu toczącej się na Ukrainie wojny, dlatego w wypowiedziach i rozmowach delegatów pojawiały się takie wątki jak sytuacja międzynarodowa czy bezpieczeństwo. Podczas sesji inauguracyjnej pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków za Granicą Jan Dziedzic zwrócił uwagę, jak wiele zmieniło się od poprzedniego spotkania w 2018 roku. Ostatnie lata determinowały pandemia koronawirusa i rosyjska inwazja na Ukrainę. „Mówmy o skali polskiej pomocy,



**Polska troszczy się o Polonię, oby jak najwięcej, ale Polonia ma też misję w Polsce i pośród świata - bp Piotr Turzyński**

Fot. FMS

o tym jak polski naród się zachował, o tym, że mimo iż Polska stanęła przed największą falą uchodźców w jakimkolwiek kraju na świecie po II wojnie światowej, Polacy zdali egzamin – podkreślił minister w swoim wystąpieniu. – W Polsce nie było obozów dla uchodźców, Polacy tę mi-

lionową rzeszę uciekających kobiet i dzieci przyjęli w swoich prywatnych domach”.

Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, bp Piotr Turzyński zauważył: „Polskość jest skarbem, ma sens i stworzona przez Boga ma misję i za-

Młodzież polonijna – zaangażowanie i patriotyzm, Sport, turystyka, przedsiębiorczość.

Prezydent Polski Andrzej Duda i pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda spotkali się z uczestnikami Zjazdu 30 czerwca. Prezydent podziękował zwłaszcza Polonii północ-

noamerykańskiej za wsparcie w procesie przyjmowania Polski do NATO, dzięki czemu w obliczu wojny na Ukrainie może się ona czuć bezpiecznie. Podziękował delegatom polonijnym za ich zaangażowanie na rzecz Polski. „Dziękuję Wam za to, że na co dzień nas wspieracie, że bronicie dobrego imienia Polski, że prowadzicie w swoich krajach te akcje, które tego dobrego imienia Polski mają bronić, że reagujecie. To bardzo wiele w przestąpieniu międzynarodowej zmienności” – zaznaczył Andrzej Duda.

Idea zjazdów Polonii związana jest z proemigracyjną polityką władz II Rzeczypospolitej i powołaniem do życia w 1922 roku Rady Opieki Kulturalnej. Pierwsze spotkanie Polonii odbyło się w dniach 14-18 lipca 1929 roku w Warszawie. Wzięto w nim udział 98 delegatów z 18 krajów. Po 1989 roku organizację zjazdów powierzono Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.

VI Zjazd Polonii odbył się w dniach 29 czerwca - 2 lipca w Warszawie i Pułtusku. Współorganizatorem wydarzenia była Rada Polonii Świata.

SP za: Family News Service, wspolnotapolska.org.pl

# Opis kościołów lwowskich z 1786 roku



**Lwów został stolicą archidiecezji i siedzibą metropolity łacińskiego w 1412 roku. Pod koniec XVIII wieku w archidiecezji były trzy archidiaconaty, 12 dekanatów oraz 150 parafii. Po III rozbiore Polski liczba parafii wzrosła do ponad 200. A jak widział arcybiskupstwo lwowskie Ewaryst Andrzej Kuropatnicki?**

Ten amator geograf żyjący w latach 1734-1788 samodzielnie opracował pierwszy polski opis geograficzno-statystyczny Galicji („Geografia albo dokładne opisanie Królestw Galicji i Lodomerii”, Przemysł 1786), charakteryzujący się różnorodnością i dokładnością informacji. Oto co napisał o stolicy metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego.

„Lwów (...) Tu jest stolica arcybiskupstwa obrządku rzymskiego, którego jurysdykcja duchowna rozciąga się nad cyrkułami lwowskim, żółkiewskim, brodzkim, tarnopolskim, brzeżańskim, stryjskim, stanisławowskim, zaleszczyckim.

Tu zakonów wszystkich, które jeszcze nie zniesione ze wszystkim, mieszkają provinciali, gdyż wizytować nie mogą tylko za pozwoleniem gubernii i dyecezalnego biskupa; a ci są XX. Dominikanów, Franciszkanów, którzy są z miasta przeniesieni do Kapucynów klasztoru, niegdyś Bernardynów, Reformatorów, Bazylianów, Augustyanów, Karmelitów trzewickowych. Bosi są stąd oddaleni jako i Kapucyni. Że zaś tu Bonifratrów nie masz, kilka ich mieszka w Przemysłu. Benedyktynów klasztor jeden tylko w Tyńcu, Cystersów w Czyrcu. Kanonicy grobu Chrystusowego w Przeworsku i Leżajsku trzymają beneficja, i Kanonicy de penitentia mają klasztor przy farze w Trzciancy.

Inne zakony są tu zniesione, jako to: Jezuitów, Teatynów, Wincentynów, Obserwantów, Dominikanów,

Paulinów, Trynitarzów, Norbertanów. Inni się sami znieśli jako to: XX. Piarowie, którzy się z kolegium rozjechali, prócz rzeszowskiego, gdzie ich dwóch lub trzech mieszka.

Panien zaś zakonnych są tu klasztor: Benedytki obrządku rzymskiego, drugie ormiańskiego, panny Sakramentynki i panny Charytki. Zniesione zaś Dominikanki, Bernardynki, Brygidki, Karmelitanki bosi i trzewickowe, Ducbaczki de Saccea nie tylko tu, ale i w całym kraju.

Tu seminaria dwoje na cały kraj, jedno dla obrządku rzymskiego i ormiańskiego, drugie dla ruskiego.

Prócz katedry arcybiskupiej w tym mieście, w którym kościele jest koronowany obraz Matki Boskiej, przeniesiony z kaplicy przedtem przechodniej, która już zdemolowana, od JW. JX. Wacława hrabi Sierakowskiego, arcybiskupa lwowskiego, konsyliarza aktualnego tajemnego J. C. K. apost. Mości, kawalera orderów św. Stefana i Orła Białego, bardziej fundatora niż restauratora kościoła katedralnego, po poświęceniu przez niego tego kościoła, do ołtarza wielkiego, a za dekretem przystaniami z Rzymu koronami przez niego koronowany.

Przed tym to obrazem Michał książę Korybut Wiszniowiecki [właśc. Wiśniowiecki – red.], potem król polski, jadąc na elekcyę po abdykacyi Jana Kazimierza, gdy się modlił, świeca dobrowolnie z lichtarza stojącego na ołtarzu aż za kratki do nóg się jego zsunęła i cudownie

się tam zapaliła. W tym to kościele wiele jest kaplic i ołtarzów ze znamenitimi obrazami i ze znacznymi od różnych nadaniami funduszami, jako to Wiszniowieckich, Jabłonowskich książąt, Humieckich, Wieniawskich, Krzysztofowicza i innych.

Jest parochialnych [parafialnych – red.] kościołów obrządku rzymskiego osiem: to jest: pierwszy pw. Bożego Ciała, przedtem Dominikański, w którym jest obraz N. Maryi Panny, koronowany koronami z Rzymu przystaniami od Mikołaja Geralda Wyżycykiego, kawalera orderu Orła Białego, w roku jubileuszu wielkiego 1751, a tak i akt koronacyi i kościół ten lwowski, prawdziwie Watykan (wielkiego dowcipu i znajomości architektury JW. śp. Witte, generała leitnanta i komendanta forticy kamienieckiej, kawalera orderu św. Stanisława dowód) hojnością domu Potockich stanęły.

Drugi parochialny kościół Nawiedzenia N. Maryi Panny, przedtem Karmelitów trzewickowych na Halickim przedmieściu.

Trzeci parochialny – tu była od Wacława Sierakowskiego przez Synod dyecezalny kolegiata ustanowiona pod tytułem Panny Maryi Śnieżnej. X. zaś śp. Duralski, kapłan świecki, pleban tameczny, tak jak się teraz widzieć daje, z ostatnich pustek ozdobny zrobił kościół, swoim kosztem.

Czwarty parochialny, św. Marcina z przyjazdu od Żółtkwi, przedtem Karmelitów trzewickowych. Kościół ten malowaniem, zwierciadłami, ślicznie ozdobił śp. X. Barszczewski, zacny zastugami w swym zakonie. Przy tym kościele był szpital wystużonych żołnierzy polskich, przedtem pod rządem generalnych sędziów wojskowych, potym komisji, a na koniec departamentu wojskowego.

Piąty parochialny, św. Antoniego, przedtem XX Franciszkanów, fundacyi książąt Wiszniowieckich, dla

zastużonego w ich domu księdza Michałowskiego, który dożywołnym tam był gwardyanem, wymurowany.

Szesty parochialny, św. Mikołaja, na przedmieściu halickim, na ulicy pod Kaliczą górą zwanej, przedtem XX. Trynitarzów, fundacyi zacnego domu Broniewskich, ten kościół pięknym malowaniem z inkrustacją ozdobiony, słynie obrazem św. Jana Nepomucena, jeszcze przed jego beatyfikacją nie tylko kanonizacją cudami znamenitym, i które w procesie beatyfikacyi i kanonizacyi umieszczone.

Siódmy parochialny, św. Magdaleny, przez JO. Taidę więźną Wiszniowiecką, kasztelanową krakowską a rodzoną siostrę króla Leszczyńskiego, gdy habit i regułę życia zakonnego w klasztorze lwowskim panien Dominikanek przyjęła, rozszerzony i ozdobiony.

Ósmy parochialny, św. Anny, między stykającymi się murowanemi drogami wiedeńską i węgierską w cyplu. Przy pałacu gubernialnym kościółniemiecki nacjonalny, przedtem jezuitski przednim malowaniem, ołtarzami z miedzi wyzłacanej suto, marmoryzowanym wielkim ołtarzem ozdobiony. Zniesiona przy nim kaplica z sławnego cudyłowskiego ogrodu, który teraz pusty, i domu JW. Dzieduszyckiego, koniuszego w. koronnego, przeniesiona, w drogę obrazy, w ściany zwierciadłowe,

**„Lwów (...) Tu jest stolica arcybiskupstwa obrządku rzymskiego, którego jurysdykcja duchowna rozciąga się nad cyrkułami lwowskim, żółkiewskim, brodzkim, tarnopolskim, brzeżańskim, stryjskim, stanisławowskim, zaleszczyckim.**

liczne relikwie w srebro oprawne ozdobiona, ciała relikwie św. Benedykta męczennika z niej mają swój ołtarz. W tymże kościele jest trumna marmurowa pusta, którą JW. Wyżycycki, arcybiskup lwowski, wielkim kosztem nio tylko wyrobioną, ale i z Krakowa sprowadzoną, całego pawimentu [posadzka, zwłaszcza intarsjowana lub mozaikowa – red.] kościelnego sklepienie wprzód złamawszy, w grobie ją średnim ulokował, i znowu pawiment zasklepiwszy posadzkę ułożono. Bóg sam wie cel jej od siebie przejrany. Z tegoż kościoła grobów wyprosił JW. Szczęsny na księstwie poryckim Czacki, kawaler Orła Białego, byty podczasy koronny, trumnę z ciałem śp. Samuela z Ossy Ożgi, biskupa kijowskiego, prawdziwie świętego biskupa, które do katedry biskupów kijowskich przewiózł do Żytomierza od JW. Ożgi fundowanej, i tam kosztem JW. Czackiego jako biskup i fundator w własnym pochowany kościele. Kościół zniesionych obserwantów Dominikanów na ewangelików ma być obrócony.

Kościół katedralny arcybiskupa ormiańskiego, którą katedrę po-

siada JW. JX. Tumanowicz, arcybiskup, wielkiej nauki, wielkiej światłości, pokory i przymiotów; prawie jeden z pierwszego wieku kościoła biskupów biskup. Z kościołem katedralnym złączony jest klasztor panien, św. Benedykta zwanych, ormiańskich, jako też, że ta nacya zacna w całym świecie ma ten jeden unii z kościołem rzymskim klasztor. Przeto unicy z Armenii, Persyi, Turku, Grecy, wiele panien z bogatymi posagami, rodzice i krewni tu przysyłali ale też wiele szlacheckich familij polskich dam znajdujących się w tym klasztorze. (...)

O innych kościołach, których przedtem (prócz cerkiew i bazylianów rzymskich i ormiańskich, parochialnych i zakonnych płci obojga 48 w mieście i na przedmieściach znajdowało się, i co który kościół miał w sobie szczególniejszego, dla aktualnej a ustałowej nie tylko miasta tego, ale i kraju całego reformacyi i przeistoczenia, uwiadomić czytelnika nie można; gdyż byłoby to mu opisać, co nie było, a nie jest lub nie będzie. Zamilczec tylko nie można sławnego wspaniałego kościoła z ciosu i klasztoru XX. Bernardynów dotąd, w którym uwielbione kości św. Jana z Dukli, tegoż zakonu, cześć odbierają za łaski Boskie przez przyczynę tego świętego świadczone. Jest tu i ręka prawa św. Stefana, króla węgierskiego, której autentyczne dowody z rozkazu nieśmiertelnej, a nieodzutowanej pani i monarchini Maryi Teresy cesarzowej, przeszły gubernator JW. graf de Aversperg przejrzał i uznał za niezawodne. Ku ozdobie tego kościoła śp. JO. August książę Czartoryjski, wojewoda generał ziem ruskich, dwa tysiące czerwonych złotych na wyzłoczenie samego tylko gżemu kościelnego, według otaxowania i umowy rzemieślników oddać kazał do rąk JX. Dziekońskiego, sławnego nie tylko w zakonie w ojczyźnie, ale i w całym kościele niegdyś męża. Przy tymże także kościoły w klasztorze arcywspaniałym i obszernym była publiczna biblioteka ozdobiona i w księgi liczne a szacowne ubogacona kosztem, przemysłem i staraniem JX. Wenantego Tyszkowskiego, po kilka razy prowincyała ruskiego, definitora całego zakonu, komisarza generalnego cisalpińskich prowincyj [Republika Cisalpińska, państwo w dzisiejszych północnych Włoszech – red.]; a z urodzenia zacnego z domem JO. Książąt Sapiehów blisko zkoligowanego i już zmarłego.

W mieście z klasztoru XX. Trynitarzów akademicki pałac, a z wspaniałego i drogo ozdobnego fundacyi domu Wielohorskich kościoła, biblioteka akademiczna. Jak zaś z jednej strony miasta zdoła katedra i pałac biskupa ruskiego, tak z drugiej naprzeciw fabryka niegdyś XX. Piarów, wielkim kosztem JX. niegdyś Samuela Głowińskiego, biskupa hebrońskiego, sufragana lwowskiego, wystawiona z gruntu. Za te koszta milionowe na fabrykę i fundusz dla Piarów, szlachty i klerów, aby edukacją brali w tym domu na dobrach Winniki uczynionym, był ozdobiony orderem śp. sufragana krzyża małego św. Stefana.

„Geografia albo dokładne opisanie królestw Galicji i Lodomerji”, Lwów 1858

# 230 lat temu urodził się Aleksander Fredro



Fot.

Fot. Wikipeedia

**Uważany za najwybitniejszego komediopisarza w historii literatury polskiej, był również bajkopisarzem, pamiętnikarzem i poetą, a także żołnierzem kampanii napoleońskich, honorowym obywatelem Lwowa i dziadkiem metropolity lwowskiego, abp. Andrzeja Szeptyckiego.**

Okrągła rocznica urodzin Aleksandra Fredry (1793-1876), którego polski Sejm ustanowił patronem roku 2023, stała się pretekstem do organizowania w Polsce licznych wydarzeń kulturalnych. Ale nie tylko tam. O sławnym krajanie nie zapomniano również na Ukrainie. W Rudkach koło Lwowa, w kościele pw. Wniebowzięcia NMP, gdzie spoczywają doczesne szczątki pisarza, 21 czerwca odbyły się okolicznościowe uroczystości. Przewodził im metropolita lwowski, abp. Mieczysław Mokrzycki. Uroczystą mszę świętą zakończyła modlitwa i złożenie kwiatów na grobie Fredry w kościelnej krypcie. Eucharystię poprzedziła recytacja najśłynniejszych fraszek i bajek pisarza w wykonaniu dzieci i młodzieży z pobliskich szkół. Dzień później we Lwowie z inicjatywy Konsulatu Generalnego w teatrze im. Lesia Kurbasa został wystawiony spektakl „Trzy po trzy. Zapiski Starucha” w reżyserii Zbigniewa Chrzanowskiego. „Trzy po trzy” to pamiętnik Fredry obejmujący m.in. okres dzieciństwa i służby wojskowej z lat 1809-1814. Sztuka została pokazana również w Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku w ramach VIII Dni Kultury Polskiej.

## Rozdział napoleoński

Aleksander Fredro herbu Bończa urodził się 20 czerwca 1793 roku w Surochowie niedaleko Jarostawia w zamożnej rodzinie szlacheckiej. Jego ojciec Jacek był wicemarszałkiem krajowym galicyjskim, piastował też urząd strażnika wielkiego sreber koronnych galicyjskich oraz strażnika wielkiego galicyjskiego, matka Marianna z Dembińskich herbu Rawicz pochodziła ze znanego i zasłużonego rodu. W 1806 roku zginęła tragicznie podczas pożaru majątku w Beńkowej Wiszni pod Lwowem (obecnie Wisznia).

Po śmierci matki Aleksander wraz z ojcem przeniósł się do Lwowa.

W 1809 roku jako szesnastolatek wstąpił do armii Księstwa Warszawskiego i aż do 1814 roku był oficerem wojsk napoleońskich, dostępując się rangi kapitana. W 1812 roku brał udział w wyprawie na Moskwę; w czasie odwrotu został ranny i trafił do niewoli, skąd udało mu się zbiec. Za zasługi wojenne otrzymał złoty krzyż *Virtuti Militari* i Krzyż Legii Honorowej. W 1815 roku, po klęsce Napoleona, opuścił armię i wrócił do rodzinnego majątku w Beńkowej Wiszni, gdzie został jego zarządcą.

## Menedżer i społecznik

W 1828 roku, po jedenastu latach starań, w kościele w Korczyni Aleksander Fredro poślubił swoją ukochaną – Zofię z Jabłonowskich Skarbkową, właścicielkę zamku w Odrzykoniu. Małżonkowie doczekali się dwójki dzieci: Jana Aleksandra, który podobnie jak ojciec został komediopisarzem, oraz Zofii Ludwicy, późniejszej matki Romana Szeptyckiego, metropolity lwowskiego.

Fredro sprawnie zarządzał rodzinnym majątkiem, ale angażował się również społecznie. Udzielał się w życiu ziemianstwa, reprezentując jego interesy jako poseł do Sejmu Krajowego Galicyjskiego. Organizował wtedy Towarzystwo Kredytowe Ziemiańskie i Galicyjską Kasę Oszczędności. Czynił również starania o budowę w Galicji pierwszej linii kolejowej. Należał do Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a w 1873 roku został członkiem polskiej Akademii Umiejętności.

Od 1850 roku do 1855 mieszkał z rodziną w Paryżu. Tam spotkał się z polską emigracją i poznał m.in. Adama Mickiewicza.

## Płodny pisarz

Swoją pierwszą komedię, „Pan Geldhab”, Fredro napisał, mając 25 lat. Wystawiona w 1821 roku od razu spotkała się

z aplauzem widowni i odniosła sukces. Jednak jego debiutem scenicznym była jednoaktówka „Intryga naprędce, czyli nie ma złego bez dobrego” (przerobiona później na sztukę „Nowy Don Kichot czyli sto szaleństw”, do której muzykę skomponował Stanisław Moniuszko), napisana w 1815 roku, a pierwszy raz pokazana w 1817 roku. Jego komedie podbiły serca publiczności teatrów Warszawy, Lwowa i Krakowa. Sztuki „Mąż i żona” (wyst. 1821), „Damy i huzary” (1825), „Pan Jowialski” (1832), „Śluby pannieńskie” (1833), „Zemsta” (1834), „Dożywocie” (1835), „Rewolwer” (1877) należą do jego najlepszych dzieł. Łącznie napisał kilkadziesiąt utworów scenicznych: jednoaktówek i komedii wieloaktowych, fars, grotesek i wodewilów.

W swej działalności literackiej Fredro miał kilkunastoletnią przerwę. W 1839 roku zarzucił pisanie z powodu ataków krytyki. Ale nie całkowicie, po roku 1854 zaczął tworzyć, tyle że do szuflady. Powstałe wówczas utwory światło dzienne ujrzały dopiero po jego śmierci. Ale najlepsze i najbardziej do dziś znane sztuki napisał w pierwszym okresie swojej twórczości.

## Mistrz komedii

Fredrę można określić piewą dworku szlacheckiego, hołdującego tradycji i pielęgnującego cnoty rodzinne. Akcja większości jego komedii toczy się w środowisku szlachty galicyjskiej, głównie prowincjonalnej, w pierwszej połowie XIX wieku, ukazując jej życie codzienne. Autor ma wiele wyrozumiałości dla ludzkich przywar. Barwne i charakterystyczne typy ludzkie, jakie kreuje, sprawiają, że jego sztuki nazywane są mianem „komedii charakterów”. Złożona budowa postaci stanowi jedną z najbardziej oryginalnych, indywidualnych cech utworów Fredry. Świat przez niego stworzony nie jest czarno-biały, dlatego jeśli nawet bohaterowie mają ewidentne wady, złe skłonności, budzą często sympatię lub współczucie.

Na wdzięk utworów Fredry składa się także brawurowy, bardzo gęsty humor sytuacyjny i językowy. Jego język jest w ogóle niezwykły: pełen wdzięku, płynny, pozbawiony jakichkolwiek ograniczeń.

Obok dramatów pisarz tworzył wiersze, poematy, opowiadania. Jego bajki, np. „Matka w kąpielu”, „Osiołkowi w żłoby dano” czy „Pawel i Gawel” są w literaturze dziecięcej ponadczasowe. W 1870 roku ukazał się zbiór aforyzmów „Zapiski starucha”, w których Fredro zawarł sentencje, przypowieści i myśli najróżniejszej treści. Na przykład taką: „Komedia wyjątkowo tendencyjna nic nie nauczy, nikogo nie poprawi. Więcej w niej zawsze złości niż prawdy”. Jego komedie nie są dydaktyczne. Bawią i śmieszają, a jeżeli „wychowują to tylko w takim sensie, w jakim śmieszność jest orężem przeciwko głupstwu”.

## Wciąż aktualny

Fredro był i jest wciąż najczęściej grywanym autorem w Polsce. Jego dzieła tłumaczono na wiele języków, w tym

angielski, francuski, niemiecki, ukraiński, czeski, rumuński, węgierski i słowacki. Wiele powiedzonek pisarza na stałe weszło do polskiego języka potocznego, czasami nie zdajemy sobie sprawy, że „mówimy Fredrą” („wolność Tomku w swoim domku”, „jak ty komu, tak on tobie”, „szanuj zdrowie należycie, bo jak umrzesz, stracisz życie”, „jeśli nie chcesz mojej zguby, krokodyla daj mi luby”).

Ostatnie lata życia Fredro spędził we Lwowie, którego był honorowym obywatelem od 1839 roku. Już wtedy schorowany, unikał towarzystwa ludzi, czas wolną spędzał z rodziną. Tam też zmarł 15 lipca 1876 roku. Został pochowany w rodzinnej krypcie w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Rudkach.

Lidia Baranowska



Fot. RM Lwów

## UNESCO potępiło atak na Lwów, ale nie wskazało sprawcy

**Organizacja zamieściła na swej stronie oświadczenie, w którym zauważyła, że zniszczony zabytkowy budynek znajduje się w strefie buforowej Miejsca Światowego Dziedzictwa „Lwów – Zespół Historycznego Centrum”.**

„Ten atak, pierwszy, jaki miał miejsce na obszarze chronionym przez Konwencję Światowego Dziedzictwa [Konwencję w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego – red.] od wybuchu wojny 24 lutego 2022 r., stanowi naruszenie tej Konwencji, a także Konwencji haskiej z 1954 r. o ochronie dóbr kultury w przypadku konfliktu zbrojnego.

Organizacja składa szczere kondolencje rodzinom pięciu ofiar, zgodnie ze wstępnym raportem, oraz wyraża wsparcie dla rannych i mieszkańców Lwowa” – takie oświadczenie ukazało się 6 lipca na stronie UNESCO po tym jak rosyjskie rakiety uderzyły w zabytkową kamienicę z lat 20. XX wieku we Lwowie.

Tekst nie zawiera, niestety, informacji o tym, kto stoi za atakiem, choć przypomina o „zobowiązaniach Państw-Stron” wynikających z przyjętych dokumentów. Tymczasem ZSRS ratyfikował Konwencję w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego w 1988 roku.

„Państwa-Strony Konwencji Światowego Dziedzictwa zobowią-

zują się nie podejmować żadnych celowych działań, które mogłyby zaszkodzić dziedzictwu kulturowemu i naturalnemu znajdującemu się na terytorium innych Państw-Stron. Zobowiązania te mają zastosowanie do stref buforowych” – czytamy w oświadczeniu.

Przedstawiciele UNESCO zauważyli, że zniszczona lwowska kamienica należy do tzw. strefy buforowej. Strefa ta stanowi dodatkową warstwę ochrony miejsca światowego dziedzictwa, a jej granice są uznawane i zatwierdzane przez Komitet Światowego Dziedzictwa.

Na mocy Konwencji haskiej z 1954 roku państwa-strony zobowiązują się również do powstrzymania się od wszelkich aktów wrogości skierowanych przeciwko dobrom kultury.

Od początku wojny UNESCO zweryfikowało uszkodzenia ponad 260 ukraińskich dóbr kultury, nie podając, że ich sprawcą jest Federacja Rosyjska.

Przypomnijmy, Lwów ma status „Miasta Literatury UNESCO”, a wkrótce zostanie gospodarzem centrum kulturalnego UNESCO, które będzie narodowym centrum dla ukraińskich artystów.

Stare Miasto we Lwowie wraz z Wysokim Zamkiem i Podzamczem zostały wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO 2 grudnia 1998 roku.

Redakcja



# Pamięć o ofiarach NKWD w Łucku trwa



Fot. KG RP w Łucku

**W dniach 23-24 czerwca 1941 roku enkawudziści zamordowali przetrzymywanych w łuckim więzieniu ludzi. Łącznie ok. 2 tys. osób, głównie Ukraińców i Polaków. W 82. rocznicę masakry w miejscu tragedii konsul generalny RP Stawomir Misiak złożył kwiaty.**

Więzienie NKWD w Łucku mieściło się w dawnym klasztorze brygidek. Było jednym z trzech sowieckich więzień funkcjonujących w obwodzie wotyńskim. Sowietci uruchomili je w 1939 roku, gdy tereny polskiego województwa wotyńskiego znalazły się pod okupacją ZSRS. Kiedy jednak 22 czerwca 1941 roku III Rzesza niespodziewanie zaatakowała Związek Sowiecki, swojego sojusznika w wojnie przeciwko Polsce, i niemieckie natarcie szybko postępowało naprzód, nie napotykając większego oporu, NKWD przystąpiło do jego likwidacji. Funkcjonariusze realizowali tu politykę Moskwy polegającą na mordowaniu wszystkich więźniów politycznych przetrzymywanych w strefie działań wojennych, w zachodnich obwodach, których ewakuacja w głąb kraju była niemożliwa.

W drugim dniu wojny niemiecko-sowieckiej enkawudziści dokonali masowego mordu na więźniach. Ofiarą padło ok. 2 tys. osób, w zdecydowanej większości Ukraińców i Polaków. Wśród zamordowanych byli także przedstawiciele innych narodowości, w tym dziesięciu niemieckich żołnierzy, których Sowietci wzięli do niewoli.

## Przygotowania do likwidacji

Wydarzenia bezpośrednio poprzedzające masakrę opisał w swoim raporcie szef wydziału więziennictwa NKWD obwodu wotyńskiego, sierż. bezpieczeństwa państwowego Stan. Zanotował, że 23 czerwca o godz. 11.30 do więzienia przybyła grupa operacyjna pod dowództwem kpt.

bezpieczeństwa państwowego (b.p.) Rozowa, złożona z funkcjonariuszy NKGB i NKWD obwodu wotyńskiego. Rozow i szef obwodowego NKGB, kpt. b.p. Biełocerkowski, mieli rozkazać Stanowi, aby w ciągu 20 minut wydał członkom grupy operacyjnej wszystkich więźniów, których zatrzymano na mocy artykułu 54 pkt 2 i 11 kodeksu karnego USRR (czyli przestępstwa kontrrewolucyjne), zwłaszcza wszystkich członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

Około południa strażnicy rozkazali więźniom opuścić cele z rzeczami, sugerując, że w związku z wybuchem wojny zamierzają ich zwolnić do domów. W rzeczywistości więźniów zgromadzono na więziennym spacerniku, a następnie podzielono na dwie grupy. Na dziedzińcu od strony Styru przeprowadzono osoby narodowości ukraińskiej (ok. 1500 osób), na spacerniku pozostali Polacy (ok. 500 osób). Ponadto z tłumy wywołano po nazwisku kilkadziesiąt osób. W raporcie (z 28 czerwca 1941) naczelnika zarządu więziennictwa NKWD USRR, kpt. b.p. Andrieja Filippowa znalazła się informacja, że z grona więźniów wybrano 14 osób skazanych na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRS z 26 czerwca 1940 roku, 30 osób skazanych za przestępstwa kryminalne i 40 nieletnich – razem 84 więźniów. Następnie nieletnich odprowadzono z powrotem do cel, a pozostałych 44 więźniów zwolniono.

## Przebieg masakry

Oczekującym na dziedzińcu Ukraińcom rozkazano ustawić się w rze-

dach. Następnie enkawudziści odstonili ustawione naprzeciw więźniów karabiny maszynowe, po czym otworzyli ogień oraz zaczęli ciskać granaty w tłum. Do ofiar strzelano również z okien więziennego gmachu. Rannych dobijano. Gdy egzekucja na „ukraińskim” dziedzińcu była już zakończona, oprawcy w analogiczny sposób wymordowali polskich więźniów. Masakra trwała ok. godziny. Po jej zakończeniu oprawcy wezwali ocalałych więźniów, aby powstali i powrócili do cel. Przy wejściu do gmachu zatrzymywano i zabijano każdego ocalałego, który był ranny lub chociażby pokryty krwią zabitych towarzyszy. Na „polskim” dziedzińcu ocalało kilkudziesięciu więźniów, zdecydowanie mniej na dziedzińcu „ukraińskim”.

W swoim raporcie Stan utrzymywał, że egzekucję przeprowadzili funkcjonariusze grupy operacyjnej Rozowa, kierownictwo i straż więzienna oraz żołnierze kompanii Wojsk Konwojowych NKWD dowodzeni przez starszego lejtnanta Fachrudinowa. W raporcie Filippowa znalazła się natomiast informacja, że więźniów rozstrzelali „naczelnik drugiego oddziału UNKGB Gonczarow, funkcjonariusz UNKGB Dworkin oraz naczelnik więziennego oddziału UNKWD Stan przy udziale innych funkcjonariuszy NKGB i NKWD”.

Kiedy po zakończeniu masakry Sowietci zorientowali się, że pogłoski o zbliżaniu się Niemców były przesadzone, podjęli próbę zatarcia śladów zbrodni. 24 czerwca zmusili ocalałych więźniów do pracy przy pochówku zamordowanych. Ofiary zabite na dziedzińcu „ukraińskim” wrzucono do leja po bombie, podczas gdy zabitych z dziedzińca „polskiego” składano w mogiłach wykopanych na terenie więzienia. Następnie zwłoki zasypano wapnem i zakopano. Bagaze więźniów spalono.

W międzyczasie enkawudziści nie zaprzestali mordowania więźniów. Po południu 23 czerwca oraz w nocy z 23 na 24 czerwca wyprawiali z cel pojedynczych osadzonych i grupy liczące po 15-20 osób, których następnie rozstrzelali na dziedzińcu „ukraińskim”. Od kilkudziesięciu do stu mężczyzn stracono w pobliżu brzegu Styru.

## Liczba ofiar

Naoczni świadkowie podawali różne informacje na temat liczby ofiar masakry – od tysiąca do 4,5 tys. osób. W źródłach niemieckich liczbę zamordowanych oceniano na 1,5 tys., 2 tys. lub nawet 2,8 tys. osób. Rozbieżności pojawiają się nawet w dokumentach sowieckich. W swoim raporcie sierż. b.p. Stan utrzymywał, że w Łucku zlikwidowano łącznie ok. tysiąca więźniów, w większości skazanych za przestępstwa kryminalne, a ok. tysiąca pozostawiono w celach. W raporcie Filippowa znajduje się zaś informacja o 2 tys. rozstrzelanych. Nie jest znana dokładna liczba ocalałych.

Śledztwo prowadzone przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu w Łodzi (Polska) pozwoliło ustalić nazwiska 225 ofiar i 32 ocalałych.

Z kolei ukraińskie śledztwo wykazało, że przed wybuchem II wojny światowej w więzieniu przetrzymywano ok. 2000 skazanych i aresztowanych. Z imienia i nazwiska zidentyfikowano 481 więźniów. Spośród nich 121 osób trafiło do więzień w innych regionach ZSRS w kwietniu-czerwcu 1941 roku, 11 zostało zwolnionych przez administrację, 2 zbiegło, 11 zmarło w więzieniu, 65 zostało zwolnionych przez niemieckie władze okupacyjne, 271 zaginęło.

## Uroczysty pogrzeb

Zlikwidowania wszystkich więźniów zapobiegło wkroczenie wojsk niemieckich do Łucka. Niemieccy okupanci rozstrzelali sowieckiego prokuratora oraz kilku funkcjonariuszy NKWD, których skazywali na terenie więzienia. Po ujawnieniu sowieckiej zbrodni, zwłaszcza śmierci niemieckich jeńców, feldmarszałek Walter von Reichenau rozkazał rozstrzelać „tyłu Żydów, ilu wcześniej zginęło Ukraińców”.

Niemcy pozwolili też na godny pochówek ofiar masakry. Uroczysty pogrzeb odbył się w ostatnią sierpniovą niedzielę. Ukraińscy mieszkańcy Łucka mogli nawet usypać kopce na czterech masowych grobach i postawić na nich tablice oraz dębowe krzyże.

Już w 1941 roku sowiecka propaganda winą za mord obarczyła Niemców. Po ponownym zajęciu Łucka przez Armię Czerwoną, w 1944 roku, groby ofiar masakry zostały zrównane z ziemią, a w dawnym klasztorze brygidek znów urządzono więzienie. Do końca lat 80. żadne wzmianki na temat tej zbrodni nie mogły się ukazać w oficjalnych publikacjach wydawanych w ZSRS.

Jednak mieszkańcy Łucka nie zapomnieli. 20 lipca 1989 roku na pl. Zamkowym odbyła się manifestacja, podczas której publicznie przypomniano o zbrodni NKWD. Jedenaście dni później prokuratura obwodu wotyńskiego wszczęła oficjalne śledztwo w sprawie tej masakry. W latach 90., po uzyskaniu niepodległości przez Ukrainę, z inicjatywy społeczników w miejscach, gdzie znajdowały się trzy z czterech zbiorowych mogił, postawiono pomnik i tablice pamiątkowe. Czwarte miejsce, czyli dawny dziedzińec wschodni, był już wówczas zabudowany.

## Ustalanie prawdy

W 2008 roku Rada Miasta Łucka powołała Wydział Ochrony Dziedzictwa Kulturowego. Jego pracownicy zbierali wspomnienia związane z mordami w więzieniu w Łucku, wysyłali prośby do archiwów. Podczas opracowywania materiałów znajdujących się w zbiorach Państwowego Rezerwatu Historyczno-Kulturalnego w Łucku zwrócono uwagę na informacje zawarte w sprawozdaniu z badań archeologicznych przeprowadzonych w 1991 roku pod kierunkiem Światostawa Terskiego (lwowskiego archeologa, autora książki „Łuczesk w X-XIV wieku”). Napisano w nim, że podczas kopania rowu w pobliżu klasztoru brygidek, na

terenie byłego Kinotechpromu, na głębokości ok. 1,5 m odkryto wiele ludzkich kości. Badacz założył, że być może natknięto się na masową mogiłę rozstrzelanych więźniów. Porównując zeznania naocznych świadków i dane archeologiczne wysunięto hipotezę, że mógł to być grób na dziedzińcu wschodnim.

W 2009 roku radni miejscy przyjęli docelowy program upamiętnienia ofiar rozstrzelanych przez enkawudzistów, w ramach którego podjęto decyzję o rozpoczęciu prac archeologicznych na terenie byłego więzienia.

Jednocześnie kontynuowano poszukiwania źródeł archiwalnych w celu ustalenia lokalizacji grobu rozstrzelanych więźniów na dziedzińcu wschodnim. Uwagę zwróciło zdjęcie z 1941 roku przechowywane w Muzeum Historii Obwodu Wotyńskiego, przedstawiające jeden z grobów w pobliżu murowanego ogrodzenia więzienia. Z dużym prawdopodobieństwem jest to fragment dziedzińca wschodniego. Dzięki wykopaliskom wiadomo, gdzie znajdowało się dawne ogrodzenie więzienia, więc porównując te informacje ze zdjęciem, udało się obliczyć przybliżoną lokalizację grobu – w miejscu zabudowanym. Czy podczas budowy pochówki zostały zniszczone?

Mykota Kudelia, były więzień ocalały z masakry, w swojej książce „Pod murami więzienia w Łucku” przywołuje wspomnienia U. Pikuty, który pod koniec lat 40. pracował jako operator koparki. Ów mężczyzna widział, jak podczas kopania fundamentów na dziedzińcu więzienia natknięto się na ludzkie kości. Na polecenie pracowników KGB ziemię ze szczątkami załadowano na wywrotki i wywieziono w nieznanym kierunku. Jednak do dziś nie wiadomo, gdzie dokładnie odkryto i wykopano ten masowy pochówek ani kim byli pochowani. Potrzebne są dalsze badania.

Na dawnym dziedzińcu zachodnim została wzniesiona „Ściana Żałobna Ofiar Rozstrzelania”, gdyż według świadectw znajduje się tu jeden z czterech – największy – grobów, choć kwestia jego dokładnej lokalizacji jest wciąż otwarta. Jednym ze świadectw jest fotografia z 1941 roku, która przedstawia południowo-zachodnie skrzydło budynku więzienia, murowane ogrodzenie z bramą, budynek kuźni, czyli fragment południowej części dziedzińca zachodniego. Na pierwszym planie widać tłum cywilów i kilku żołnierzy niemieckich, w tle są schwytyani żołnierze Armii Czerwonej. W centralnej części zdjęcia znajduje się drewniany krzyż około trzykrotnie wyższy od ludzi. Jest całkiem prawdopodobne, że został ustawiony na tym grobie.

W sierpniu 2016 roku archeolog z Państwowego Rezerwatu Historyczno-Kulturalnego w Łucku Wiktor Bajuk przeprowadził badania terenu przy ulicy Katedralnej 16. W ich wyniku odkryto miejsce z wieloma szczątkami ludzkimi. Wszystko wskazuje na to, że jest to masowy grób więźniów rozstrzelanych przez NKWD w dniach 23-24 czerwca 1941 roku.

Sergij Porowczuk za:

Konsulat Generalny RP w Łucku, Wikipedia

# Miasta i wsie znakomitsze byłego cyrkułu samborskiego



Fot. Wikipedia

**Kontynuujemy wycieczkę po XVIII-wiecznej Polsce (dziś obwodzie lwowskim) z Ewarystem Andrzejem Kuropatnickim, geografem, autorem książek o Galicji. W poprzednim numerze „SP” przyjrzelśmy się otoczeniu Przemyśla. Tym razem poznamy okolice Drohobycza i Sambora.**

Jak donosił hrabia Ewaryst Andrzej Kuropatnicki herbu Nieczuja w 1786 roku o cyrkuł samborskim: „Obfituje ten cyrkuł w sól warzoną, wotów mnóstwo, które pomiędzy góry na żyznych się dolinach pasą, w góry mineralne, w lasy obfite do warzenia soli, w tutiuny [tytonie – red.], w urodzajne grunta ku Lwowu, w ryby z wielkich stawów, w zwierza, w pstrągi”. A co pisał o poszczególnych miejscowościach?

„Sambor. Miasto stoleczne cyrkułu (...) po większej części murowane. Kościół farny, przy którym staranie o duszki mieli XX. Wincentym; jest tu jeszcze kościół i klasztor XX. Dominikanów. Zniesione zaś: panien Benedyktyn, XX. Bernardynów od ś. Kapistrana tu wprowadzonych i XX. Jezuitów kościół i klasztor. Szkoły niegdyś jezuitki po tym łańskie są tu zniszone, tylko są normalne. Stawny tu jest młyn, na którego intracie [dochodzie – red.] cały prawie fundusz XX. Jezuitów tutaj przemyckiego ruskiego.

Komárno. Miasto dziedziczne JW. hrabi Michała Ogińskiego, hetmana W. X. L., kawalera orderów polskich i rosyjskich. Którego to pana cuda patriotyzmu robi, a nie parcyalnie sądząca potomność uwieczniać je będzie; przez bicie kanałów, złączenie Muchowca z Prypeciem rzek, a przez nie do Morza Bałtyckiego przez Wisłę, Bug, Muchawiec, z Muchawca przez Prypeć, Dniepr do Czarnego Morza, osuszenie błot pińskich, polskich, przez którą rozległość i ptak nie przeleciał, teraz

milion rąk pracowitych wyżywić się może. Jego to dzieło, usypana grobla przez błota pińskie i pobskie, przejazd kilkudziesiąt mil skrótami z Polski do Litwy, a ztąd łatwiejszy handel dwóm narodom podał.

On xiążęcego tytułu, a istotnie sobie z prawa natury należącego, jako z xiążąt udzielnych pochodzącemu od Rzeczypospolitej ofiarowanego nie przyjął. On kontent z czynów swoich, że mu sama cnota i cnotliwe czyny są wewnętrzną nagrodą; całą chwałę z wybitych kanałów, z osuszonych błot, z usypanych grobel na exekwujących swe rozkazy, że pilnie dopełnili. Z lat kontent, że jego przyjaciele znajdą nadgodę, gdy sam nic nie pragnie; kontent z siebie i cnoty swojej. Tego to pana miasto stawem stu tysięcy intratnym jest stawne.

Turka. Miasto w górnym kraju, domu Kalinowskich przedtym dziedzictwo; wiele ma ozdób w domu i ogrodach; rezydencją Misyonarzów Jezuitów niegdyś stawne.

Drohobycz. Żupami soli warzonej stawne; w tym tu mieście był kościół i klasztor XX. Karmelitów Belgów kongregacyi; który to jeden szczególnie klasztor ci księża mieli nie tylko w Galicji, ale i w całej Małopolsce. Mają tu także kościół i klasztor XX. Bazylianie.

Staremiasto. Starol. Ekonomiczne; żupami soli warzywanej stawne, jako i wiele miejsc jest takich w tym cyrkuł. Straszowice. Rezydencja zimowa biskupów przemyskich ruskich.

Laszki. Miasto dziedziczne JW. Józefa hrabi Mniszcha, grandmetra

Galicyi; z bardzo wspaniałym i bogato ozdobionym pałacem i kościołem farnym.

Pleszowice. Od którego się wielki dom Fredrów pisał, jako to Maxymilian Fredro, wprzód kasztelan lwowski, po tym wojewoda podolski, wielu dzieł uczonych pisarz, biskup przemyski i inni.

Brygidów. Miasto cudzoziemcami kolonistami osadzone, a od nazwiska JWJP. Józefa Graffa S. R. J. de Brigido, gubernatora królestw Galicyi i Lodomerji nazwane.

Czaple. Wieś, rezydencja niegdyś JW. Borzęckiego, podstolego koronnego, kawalera orderów polskich zaszczycona; ztąd niedaleko jest kościół i klasztor ś. Anny XX. Karmelitów dawnej obserwancyi [reguty – red.], domu Borzęckich fundacyi.

Wróblowice. Mieszkaniami letniem JW. Ustrzyckiego, kasztelana inowrocławskiego, kawalera orderów polskich niegdyś zaszczycone, a teraz stała rezydencja JW. Jmci Pani z Siemianowskich Ustrzyckiej, kasztelanowej inowrocławskiej, damy orderu krzyża gwiazdowego.

Ławrów. Stawne wielkim monasterem JXX. Bazylianów i niegdyś zachwalonemi wielce szkołami ichże, teraz zniszonymi.

Rudki. Wieś, stawiona w kościele farnym cudownym obrazem matki Chrystusowej.

Michałowice. Wieś dziedziczna i mieszkalna JW. Remigiana barona Karnickiego.

Rzeki płyną w tym cyrkuł: Opór, Orawa, Stryj, Bystrzyca, Nieszt — zaczyna się pod Smereczką wsią, a San pod Borynią wsią, bardzo blisko są źródła od siebie, z których pierwsza płynie do Morza Czarnego, druga do Bałtyckiego.

„Geografia albo dokładne opisanie królestw Galicyi i Lodomerji”, Lwów 1858



Fot. Redakcja

## Miasteczko w zakolu Dniestru

**Zaleszczyki, bo o nich mowa, kojarzą się głównie z eleganckim kurortem II RP oraz dramatyczną ucieczką Polaków przed Niemcami we wrześniu 1939 roku. Dziś z dawnej polskiej Riwieri przetrwały jedynie stylowe budynki dawnych pensjonatów. A co o miejscowości pisano w 1895 roku?**

Zaleszczyki – miasto powiatowe na lewym brzegu Dniestru, przy samej granicy Bukowiny. W 1890 roku liczyło 5761 mieszkańców (712 rzym. kat., 481 gr. kat., 4513 izraelitów., 44 innych wyzn.; 5312 Polaków, 305 Rusinów, 110 Niemców).

Parafia rzymskokatolicka, dekanat jaztowiecki. Założył ją Stanisław Ciołek Poniatowski, kasztelan krakowski, w roku 1784. Do parafii należą Bedykowce, Byszczanka, Dobrowlany, Duninów, Duplińska, Dźwiniacz, Gródek, Holihłady, Kasperowce, Kościelniki, Kutakowce, Lisieczniki, Pieczarna, Szczytowce, Uhryńkowce, Wiaiatyńce, Zaleszczyki Stare, Zazulińce, Żezawa (Rzeżawa) i Żyrawka.

Kościół murowany, ukończony w roku 1824, pw. św. Stanisława. Na płaskim sklepieniu są malowidła przedstawiające sceny z życia św. Stanisława (wskrzeszenie Piotrowina i sąd św. Stanisława). Parafia greckokatolicka w miejscu, dekanat zaleszczycki. Cerkiew parafialna, pw. św. Trójcy, murowana, z wielką banią pośrodku, białą blachą pokryta.

Zaleszczyki mają także kościół ewangelicki i przy nim parafię ew.-augsb., utworzoną roku 1759. Kościół obecny z roku 1760.

Zaleszczyki są siedzibą urzędu powiatowego, sądu powiatowego, urzędu pocztowego i telegramu, rady powiatowej, urzędu miar i wag. Istnieje tu szkoła etatowa 5-klasowa męska i 5-klasowa żeńska, z językiem wykładowym polskim.

Jest też browar, gorzelnia i cegielnia. Kasa pożyczkowa gminna miejska ma kapitału 14 869 złr. [złotych reńskich – red.], a gmina chrześcijańska ma oprócz tego kasę pożyczkową z kapitałem 6390 złr. Fundusz ubogich założony został w roku 1827 przez cesarsko-królewskiego

starostę Jana Niteckiego, dla wspierania potrzebujących, kapitał funduszu tego wynosił 648 złr.

Dokumentem wydanym dnia 30 sierpnia 1754 roku nadaje August III przywilej na cztery doroczne targi w Zaleszczykach, w kluczu dźwiniackim, w dobrach Stanisława Ciołek Poniatowskiego, kasztelana krakowskiego (Dodatek do „Gaz. Lwowskiej”, 1854, nr 18).

W roku 1766 podniósł Zaleszczyki król Stanisław August do rzędu miasta. W owym czasie zaprowadzono tu przez osadników niemieckich wyrób płócien cienkich, kamlotów [tkanin z wetny wielbłądziej lub koziej – red.], sukna itp. Z czasem podupadły te gałęzie przemysłu.

W roku 1854, w czasie wojny krymskiej, fortyfikowano Zaleszczyki z wielkim nakładem pieniężnym. Fortyfikacje okazały się miasto po jednej i po drugiej stronie Dniestru. Obecnie są one w przeważnej części zniszczone.

Słowo Polskie za: „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, Tom XIV, Warszawa 1895 rok

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

### Boże Ciało

Piękny czerwcowy poranek – na chwałę Pana; Ulica cała kwiatami przybrana. Jezus w hostii ulicami miasta spaceruje. Ludzie prości, katolicy nie mówcie o tym nikomu, bo Jezus czasem też zagląda do ich domów. Nie protestuj! Za wszystko tylko Bogu w Chrystusie dziękuj...

### Święty Krzysztof

Patron kierowców; Jesteśmy dumni, bo mamy mistrza Roberta Kubicę. I Krzysztofa Hołowczyca, którego podczas wyścigu – ochrania Maryja Dziewica. A Kubica Robert w bolidzie swoim wozi wota Jana Pawła II. Dostał je od kard. Dziwisza. Skoro to jemu pomaga, że jest człowiekiem wierzącym – to nie jest nic złego. Wręcz dobrego!

Tomasz Smoleń, Lublin

# Biuro Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu w Kijowie znów działa



**Po kilkunastu miesiącach przerwy spowodowanej inwazją Rosji wznowiło działalność kijowskie Zagraniczne Biuro Handlowe PAIH. Naszym zadaniem jest ułatwienie polskiemu biznesowi udziału w odbudowie Ukrainy – mówiono podczas otwarcia.**

Ponowne otwarcie kijowskiego Zagranicznego Biura Handlowego Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu (PAIH) zajmującego się pomocą polskim firmom działającym na Ukrainie ułatwi przedsiębiorcom znad Wisty aktywniejsze włączenie się w projekty odbudowy zniszczonego wojną kraju. Już teraz do PAIH zgłosiło się blisko 3 tys. firm z Polski, wyrażających zainteresowanie udziałem w powojennej odbudowie Ukrainy.

Wszyscy zainteresowani przedstawiciele polskich firm będą mogli uzyskać informacje i wsparcie techniczne Państwowej Agencji Odbudowy i Rozwoju Infrastruktury Ukrainy dotyczące udziału w projektach odbudowy.

„Agencja Odbudowy może pełnić rolę asystenta i głównego partnera polskiego biznesu. Gromadzimy dane o projektach odbudowy w regionach, aktywnie poszukujemy inwestorów

i darczyńców” – powiedział szef Agencji Mustafa Najem.

Jak zapewnił: „Wszyscy interesariusze, w tym inwestorzy, będą mieli pełny dostęp do informacji o każdym projekcie przebudowy. Będą mogli monitorować efektywność wykorzystania zainwestowanych środków na każdym etapie – od zainicjowania, zatwierdzenia, pozyskania środków, zakupu, aż po realizację i uruchomienie”.

Wśród najbardziej atrakcyjnych i obiecujących kierunków współpracy polscy przedsiębiorcy wymieniają branżę budowlaną i transportową Ukrainy.

Państwowa Agencja Odbudowy i Rozwoju Infrastruktury ma już na swoim koncie udane przypadki współpracy z Polską w sektorze drogowym

– realizowane są projekty rozwoju i modernizacji infrastruktury granicznej w obwodzie lwowskim.

Zagraniczne Biuro Handlowe PAIH w Kijowie działało od 2018 roku. Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę 24 lutego ubiegłego roku przeniosło się do Warszawy. Ale nie zaprzestało działań na rzecz przygotowania polskiego biznesu do udziału w odbudowie zniszczonego działaniami wojennymi kraju. „Stworzyliśmy bazę podmiotów zainteresowanych współpracą z Ukrainą. Na dzień dzisiejszy mamy 2754 polskie spółki” – powiedział dyrektor ZBH w Kijowie Karol Kubica, który poprowadził uroczyste otwarcie Biura.

W ponownej inauguracji udział wzięli z polskiej strony wiceminister funduszy i polityki regionalnej Jadwiga Emilewicz, minister Michał Dworczyk i ambasador RP w Kijowie Bartosz Cichoński, stronę ukraińską reprezentowali wiceminister ds. rozwoju społeczno-terytorialnego i infrastruktury Ołeksandra Azarkina oraz szef Państwowej Agencji Odbudowy i Rozwoju Infrastruktury Ukrainy Mustafa Najem. W wydarzeniu uczestniczyli także przedstawiciele firm z Polski i Ukrainy. Spotkaniu towarzyszyła sesja pytań do ministrów ze strony przedsiębiorców. Zorganizowano również warsztaty, a swoją ofertę zaprezentowały Polska Agencja Inwestycji i Handlu, Bank Gospodarstwa Krajowego, Korporacja Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych i inne organizacje partnerskie.

*Słowo Polskie*



## Polacy chcą odbudowywać Ukrainę

**Ponad 2 tys. polskich firm zadeklarowało gotowość do udziału w odbudowie Ukrainy – powiedział szef polskiej dyplomacji Zbigniew Rau podczas obrad Ukraine Recovery Conference w Londynie.**

W londyńskiej konferencji poświęconej powojennej odbudowie państwa ukraińskiego uczestniczyli przedstawiciele ponad 60 państw, instytucji finansowych, firm oraz organizacji zaangażowanych we wspieranie Ukrainy w realizacji programu reform oraz działaniach na rzecz demokracji.

Szef polskiego resortu spraw zagranicznych Zbigniew Rau ocenił, że najważniejszym celem uczestników spotkania jest przygotowanie bazy politycznej, prawnej i finansowej, która umożliwi udzielenie Ukrainie wszechstronnej pomocy na rzecz odbudowy.

„Kluczowymi obszarami naszej współpracy z Kijowem powinny być logistyka i transport, ze względu na rozbudowaną infrastrukturę przejść granicznych. Naszym atutem jest też bogate doświadczenie obecności na ukraińskim rynku.

Dodał, że gotowość do udziału w odbudowie Ukrainy zadeklarowało ponad 2 tys. polskich firm, które mogą realizować te działania wspólnie z zagranicznymi partnerami. Według ministra Raua istotną rolę odgrywa także wsparcie kredytowe oferowane przez bank PKO BP ukraińskim małym i średnim przedsiębiorstwom.

Jak zauważył szef resortu dyplomacji, kraj zniszczony na skutek inwazji Kremla został w ostatnich tygodniach dotknięty także konsekwencjami powodzi, spowodowanej wysadzeniem przez Rosjan zapory na Dnieprze w Nowej Kachowce. „Skala kataklizmu jest przytłaczająca” – zauważył, dodając, że Moskwa powinna ponieść za swoje zbrodnie odpowiedzialność finansową, rekompensując jednocześnie Kijowowi wyrządzone szkody.

„Sukces odbudowy Ukrainy leży w interesie całej Europy – podkreślił. – Stoiśmy na stanowisku, że Ukraina powinna zostać członkiem UE w najkrótszym możliwym terminie. Widzimy, że nawet w warunkach wojny władze w Kijowie wypełniają zobowiązania na rzecz rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych z Unią Europejską. Mamy nadzieję, że pod koniec 2023 roku kraje UE podejmą w tej kwestii pozytywną decyzję i rozmowy z Ukrainą w sprawie członkostwa staną się rzeczywistością” – oznajmił Rau.

*Słowo Polskie za: Biuro Rzecznika Prasowego MSZ*

## Zapomniany bohater Ukrainy

**W Muzeum Literackim w Równem odbyła się konferencja poświęcona ukraińsko-polskiej współpracy pt. „Zapomniany bohaterowie Ukrainy: generat-chorąży Wołodimir Salski z Ostroga”.**

Pretekstem do zorganizowania konferencji była 138. rocznica urodzin Wołodymira Salskiego, gen. Ukraińskiej Republiki Ludowej, ministra wojny w rządzie URL na emigracji. W wydarzeniu zorganizowanym 4 lipca wzięli udział lokalni naukowcy i przedstawiciele inteligencji.

Spotkanie otworzył p.o. kierownik Muzeum Literackiego Mykoła Fedoryszyn, badacz historii Wołynia oraz Zasłużony Działacz Kultury Ukrainy, który przypomniał, że Wołodimir Salski urodził się 4 lipca 1885 roku w Ostrogu na Wołyniu w rodzinie szlacheckiej.

Konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Lucku Sławomir Misiak podkreślił znaczenie Wołodymira Salskiego jako symbolu dwóch braterskich narodów, które wspólnie walczyły o niepodległość obu krajów. Zauważył, że o takich bohaterach w czasach sowieckich nie wolno było mówić, ale teraz mamy niepowtarzalną okazję przywrócić o nich pamięć.

Konferencję uzupełniła projekcja filmu dokumentalnego Pawła Maistrenki „Ukraino, tam są twoi synowie” o żołnierzach URL pochowanych na cmentarzu prawosławnym w Warszawie (Polska), wśród których jest też Wołodimir Salski.

Salski był jednym z najbardziej konsekwentnych zwolenników Symona Petlury, a po jego śmierci głównym doradcą wojskowym prezydenta URL Andrija Liwycyckiego. Jako minister wojny w latach 1926-1939 współpracował ze Sztabem Głównym Wojska Polskiego. Współpraca obejmowała opracowanie planów organizacji i armii ukraińskiej jako sojusznika Polski w przypadku wojny polsko-sowieckiej. Został sporządzony projekt mobilizacyjny wojska ukraińskiego w oparciu o emigrantów i Ukraińców zamieszkałych w Polsce. Oficerów i podoficerów armii URL przyjął do Wojska Polskiego jako tzw. oficerów i podoficerów kontraktowych.

Ukraiński rząd emigracyjny prowadził działalność szkoleniową i utrzymywał w gotowości 10 komisji poborowych, w których ewidencji znajdowało się ponad 9 tys. żołnierzy i ponad 800 oficerów – duża część weteranów 1920 roku nie została zdemobilizowana, tylko wysłana na długoterminowe urlopy. Wojsko ukraińskie miało



w ciągu kilku tygodni osiągnąć stan ok. 25 tys. żołnierzy i z terytorium Polski oraz Rumunii wkroczyć do ZSRS w okolicy Kamieńca Podolskiego, by tam zdobyć przyczółek do organizowania armii i dalszych działań zaczepnych.

Oto jak wieloletnią współpracę z gen. Salskim wspominał przedstawiciel ministra wojny URL na Bałkanach Wasyl Filonowycz: „Gen. W. Salski był bardzo zręcznym politykiem, miał własne, specyficzne podejście do spraw i metod ich rozwiązywania. Był bardzo precyzyjny i zawsze szczegółowy w wydawaniu odpowiednich instrukcji i prawie zawsze, gdy jego zadania były wykonywane zgodnie z tymi instrukcjami, były one wykonywane z powodzeniem dla naszej sprawy. Było to szczególnie

widoczne w Turcji, mocniej w Bułgarii, a najostrej w Jugosławii, bo tam trzeba było spotkać się z wielkim sprzeciwem ze strony białych Rosjan, którzy zajęli wiele kluczowych stanowisk i mieli wielki wpływ na tamtejszą administrację państwową.

W. Salski był wybitnym i wysoko wykwalifikowanym szefem Sztabu Generalnego, wybitnym taktikiem i strategiem oraz wysokiej rangi politykiem. Na wszystkich swoich wysokich stanowiskach wykazywał się nie tylko wszechstronnością i głęboką znajomością tematu, ale także niezwykłą szczerością, braterskim podejściem do pracownika.”

Wołodimir Salski zmarł w Warszawie po zabiegu w szpitalu 5 sierpnia 1940 roku. Spoczywa z żoną Nadią w kwatery nr 36 na cmentarzu prawosławnym na Woli. Został odznaczony Szablą Świętego Jerzego, orderem św. Włodzimierza IV klasy z mieczami i wstęgą i Legią Honorową.

Jego syn, kpt. pilot Jerzy Salski (1915-1996), brał udział w kampanii wrześniowej 1939 roku, a po jej zakończeniu przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie służył w Polskich Siłach Powietrznych.

Na zakończenie konferencji konsul generalny Sławomir Misiak i mer Równego Oleksandr Tretiak złożyli kwiaty pod tablicą pamiątkową gen. Marka Bezruczki, towarzysza broni gen. Wołodymira Salskiego.

*Sergij Porowczuk*

# Ćwierćwiecze postęgi biskupiej Leona Dubrawskiego



Fot. RM Kamieńca Podolskiego

**Mszy św. dziękczynnej w Kamieńcu Podolskim przewodniczył sam jubilat. Wśród koncelebransów byli nuncjusz apostolski na Ukrainie, abp Visvaldas Kulbokas, metropolita lwowski, abp Mieczysław Mokrzycki oraz przewodniczący Konferencji Episkopatu Ukrainy, bp Witalij Skomarowski.**

Obchody 25-lecia święceń biskupich Leona Dubrawskiego, ordynariusza kamienieckiego, zaczęły się 27 czerwca. Uroczysta msza została odprawiona dzień później. Udział w niej wzięli reprezentanci pięciu diecezji rzymskokatolickich na Ukrainie, przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego, liczna grupa kapłanów i sióstr z żeńskich zgromadzeń zakonnych działających na terenie diecezji kamienieckiej, a także przedstawiciele władz lokalnych i polscy dyplomaci. Wszyscy oni przybyli do Kamieńca Podolskiego, aby pogratulować jubilatowi rocznicy jego biskupstwa.

Nuncjusz apostolski odczytał telegram z życzeniami od papieża Franciszka. Homilię w trakcie mszy wygłosił abp Mieczysław Mokrzycki. Zwracając się do bp. Leona Dubrawskiego, powiedział: „Dziękujemy Ci za to, że jesteś światłem w ciemności i solą tej ziemi, na której zostałeś postawiony jako pasterz na wzór Serca Jezusowego”.

Konsul RP Damian Ciarciniński odczytał list gratulacyjny sekretarza stanu z Kancelarii Prezydenta RP, w którym w imieniu prezydenta Polski Andrzeja Dudy podziękował on bp. Dubrawskiemu za troskę o miejscowych Polaków, za wkład w odrodzenie Kościoła katolickiego na Ukrainie, za budowanie dobrych relacji między Polską a Ukrainą i pomoc uchodźcom.

Przewodniczący rady rejonu kamieniecko-podolskiego Mychajto Simaszewicz wręczył jubilatowi odznakę za wolontariat.

„Chcę wam podziękować – zwrócić się do bp. Dubrawskiego przewodniczący rady obwodu winnickiego Wiaczesław Sokolow – za to, że w trudnych dla naszego kraju czasach modlicie się za Ukrainę, za wojsko i prosicie o sprawiedliwy pokój i zwycięstwo”.

Leon Dubrawski urodził się 1 lipca 1949 roku we wsi Dubowiec (obwód żytomierski) w rodzinie robotniczej.

Po szkole średniej, którą ukończył w 1966 roku, odbył służbę wojskową.

W 1978 wstąpił do seminarium duchownego w Rydze, a 31 sierpnia 1982 roku wkroczył na drogę życia franciszkańskiego – przystąpił do Zakonu Braci Mniejszych – której kulminacją były śluby wieczyste złożone 21 sierpnia 1986 roku. Święcenia kapłańskie przyjął 29 maja 1983 w Rydze z rąk kardynała Julijansa Vaivodsa.

Już jako ksiądz wrócił na Ukrainę i zaczął pełnić obowiązki duszpasterskie. Przez 10 lat był proboszczem parafii Świętej Trójcy w Chmielniku (obwód winnicki). Następnie pełnił funkcję kustosa kustodii Świętego Michała Archanioła Braci Mniejszych na Ukrainie.

7 kwietnia 1998 roku Ojciec Święty Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym w Kamieńcu Podolskim. 28 czerwca przyjął sakrę biskupią z rąk kard. Mariana Jaworskiego. Po rezygnacji bp. Jana Olszańskiego, 4 maja 2002 roku Stolica Apostolska ogłosiła decyzję Ojca Świętego, że następnym biskupem ordynariuszem w Kamieńcu Podolskim będzie bp Leon Dubrawski. 3 lipca 2002 roku odbył się jego ingres do katedry kamienieckiej.

Słowo Polskie



Fot. rkc.org.ua

## W berdyczowskim sanktuarium ruszyła poradnia rodzinna

**W nowo otwartej placówce rodziny dotknięte wojną i jej skutkami znajdują pomoc psychologiczną, prawną i duchową opartą na wartościach chrześcijańskich. Specjaliści pomogą im wzmocnić relacje, przezwyciężyć urazy i konflikty.**

Poradnia rodzinna została uruchomiona w klasztorze karmelitów bosych na terenie Ogólnoukraińskiego Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Berdyczowie. Jej otwarcie odbyło się 25 czerwca.

W inauguracji placówki udział wzięli kustosz berdyczowskiego sanktuarium, ks. Witalij Kozak, który poświęcił pomieszczenia poradni, naczelnik Wydziału Rodziny i Opieki Społecznej Rady Miejskiej Berdyczowa Natalia Omeljanjuk oraz dyrektor Ośrodka Charytatywnego „Karmel”, s. Nina Tartacznik.

Jak powiedział kierownik poradni, ks. Józef Kucharczyk: „Kilka miesięcy temu nasz biskup Witalij Krywicki przypomniał nam o naszym marzeniu – marzeniu karmelitów bosych, aby otworzyć poradnię rodzinną na tere-

nie sanktuarium. Nasz biskup prosił, aby dziś przy każdej parafii były otwierane takie ośrodki, które będą udzielać pomocy psychologicznej, duchowej i innej. Potrzebują jej bardzo rodziny, które ucierpiały w wyniku rosyjskiej agresji: gdy mąż lub syn wraca z frontu albo ktoś bliski zginął w czasie wojny. Więc odpowiedzieliśmy na słowa naszego biskupa i otworzyliśmy centrum pomocy rodzinie”.

W zespole poradni będzie pracować pięciu specjalistów: doradca rodzinny, dwóch psychologów, prawnik i ksiądz.

„Nasi specjaliści są gotowi zapewnić wszelką niezbędną pomoc rodzinom, które jej potrzebują. Cieszymy się, że jest to kontynuacja naszej działalności społecznej, kulturalnej i religijnej, ponieważ pomieszczenie znajduje się na terenie klasztoru karmelitów bosych, gdzie kilka miesięcy temu uruchomiono już salę do rehabilitacji sensorycznej dzieci, teraz natomiast zaś otwarto poradnię dla rodzin potrzebujących wsparcia w sytuacjach kryzysowych” – dodał ks. Kucharczyk.

Konsultacje będą udzielane bezpłatnie. Zapisów można dokonać telefonicznie: +38068-709-50-80.

Lidia Baranowska za: rkc.org.ua

## Sercanki na Ukrainie mają nowy zarząd wikariatu

**Wybory odbyły się w związku z kończąca się kadencją dotychczasowego zarządu wikariatu Zgromadzenia Córek Najczystszej Serca Najświętszej Maryi Panny na Ukrainie. W głosowaniu uczestniczyła przełożona generalna.**

Wybory poprzedziła msza św. w intencji głosowania, którą odprawił 8 czerwca w domu głównym wikariatu w Jarmolińcach miejscowy proboszcz.

Po wspólnej modlitwie rozpoczęła się kapituła, w której uczestniczyły siostry przybyłe ze wszystkich placówek. Do

istotnych punktów programu należało: sprawozdanie z pracy ustępującego zarządu i głosowanie na kandydatkę na przełożoną. Nominacje ogłosiła przełożona generalna Zgromadzenia Marianna Matejuk po uzgodnieniu z członkiniami rady Zgromadzenia.

W skład nowo powołanego zarządu weszły: s. Lena Kuc, przełożona wikariatu, s. Inna Wyszpolska, I radna wikariatu i s. Maria Mergut, II radna wikariatu.

Następnego dnia siostry spotkały się ponownie w celu omówienia istotnych spraw domów, prowadzonych dzieł, a zwłaszcza problemów związanych z trwającą agresją Rosji.



Fot. rkc.org.ua

Zgromadzenie Córek Najczystszej Serca Najświętszej Maryi Panny (sercanki bezhabitowe) zostało założone w 1885 roku przez kapucyna, bł. Honorata Koźmińskiego, przy współudziale matki Pauli Maleckiej. Siostry nie noszą stroju zakonnego zgodnie z intencją założyciela, który w trudnych dla ojczyzny i Kościoła czasach, gdy likwidowano zakony, powołał ukryte wspólnoty życia zakonnego na wzór Rodziny z Nazaretu.

Charyzmatem bezhabitowych sercank jest szeregienie kultu Serca Maryi oraz opieka nad dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza nad biednymi i sierotami. Obecnie na świecie jest ok. 340 sióstr, w tym 243 Polki. Pracują w Polsce, Brazylii, Włoszech, Niemczech, na Ukrainie, Białorusi i Litwie.

Lidia Baranowska za: rkc.org.ua

**SŁOWO POLSKIE**

REDAKCJA:  
a/c 1847, m. Вінниця, 21021  
Adres gazety: Winnica,  
ul. Drużby, 36  
tel. redakcji +38067 366-50-50  
email: spolskie@gmail.com  
www.slowopolskie.online

**Skład redakcji:**  
• Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny  
• Tetiana Denisiewicz,  
• Ewelina Nawrocka  
• Julia Wiśniewska  
**Stale współpracują:**  
• Halina Wojnarska,  
• Anna Plichta,  
• Franciszek Miciński,  
• Helena Makowska

**Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim.**

Świadectwo o rejestracji  
seria KW numer  
1994Z-974ZP  
(KB 1994Z-974ZP)

FUNDACJA WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA

Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja

Projekt wspierany przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023

Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Użycie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Chrześcijańsko Demokratycznego Związku Polaków Winnicy. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Poloni i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.